Nr. 107. Środa 9 Maja 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za maj: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Na mocy §. 15 ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory Rad powiatowych: Bóbrka, Brzesko, Gródek, Krosno, Podhajce, Rohatyn, Sanok, Sniatyn, Stanisławów, Staremiasto, Tłumacz i Złoczów, i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 5 czerwca, dla grupy gmin miejskich na 7 czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 11 czerwca, dla grupy większych posiadłości na 14go czerwca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§§. 12, 13, 14 ord. wyb. pow.)

Wyborcom dane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają

Ilość członków wybieranych z każdej z grup wymienionych podaje się równocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 9 Maja.

W komisyi dla sprawy ugodowej prace przygotowawcze weszły już na tory praktycznej procedury. Znany wniosek Dumby łączący z ustawami ugodowemi także inne, sporne między Austryą a Węgrami i wniesionemi projektami nieobjęte sprawy, został wprawdzie uchylony ale zawsze może wpłynąć niekorzystnie na postęp prac komisyjnych, jeżeli tam komu zależeć będzie na takiem zwlekaniu sprawy, która już ani chwili zwlekaną być nie powinna. Wniosek ten bowiem został uchylony tylko co do kategorycznego brzmienia swojego i zawsze w myśl powziętej w komisyi uchwały służyć może za dyrektywę przy załatwieniu projektów zostających w związku z projektowemi kwestyami spornemi. Deputowany Dumba zastrzegał się przeciw insynuacyi, jakoby jego wniosek miał na celu odroczenie ugody i uchwalenie kilkuletniego prowizoryum, ale cóż znaczy to zastrzeżenie, jeżeli faktycznie wniosek sam stał się i jest obecnie bronią w ręku tych, którzyby koniecznie chcieli odroczyć ugodę, ażeby nie uchwalać jej teraz wrzekomo pod naciskiem przymusowego położenia. To ciągle wywlekane straszydło przymusowego położenia wpłynęło już dotąd zgubnie na sprawę ugodową, mianowicie w czasie przygotowawczych konferencyj, chociaż wtedy właściwie nie było jeszcze przymusowego położenia, bo w sąsiedztwie monarchii nie wrzała wojna. Jeżeli dziś istnieje przymusowe położenie, to wina spada za to chyba na Rossyę i Turcyę ale nie na monarchię austryacko-węgierską. Dla czegoż więc monarchia miałaby cierpieć za cudze grzechy? Przymusowe położenie nie wymaga od posłów ani wyparcia się przekonań zasadniczych ani upokorzenia jednej ze stron rokujących na rzecz drugiej. Przekonania zasadnicze nie wchodzą tutaj w grę a o położeniu nie ma mowy, bo jak już raz powiedzieliśmy, daleko więcej mogłaby utyskiwać na przymusowe położenie właśnie strona przeciwna t. j. Węgry sąsiadujące z teatrem wojny i najwięcej zagrożone jej niepewnym przebiegiem.

W Petersburgu nie odpowiedzą na ostatnią notę angielską, która zawiera tak stanowczą i ostrą krytykę postanowień Rossyi, że mimo niedawnego ogłoszenia neutralności angielskiej musiała do głębi zachwiać wiarę w możliwość zlokalizowania wojny. Rossya wstrzymując się od odpowiedzi na tę notę działa z wyrachowaniem. Na taką notę bowiem albo się wcale nie odpowiada albo w sposób równający się zerwaniu stosunków. Nota angielska prześcignęła wszelkie oczekiwania swoją stanowczością w obronie Turcyi i potępieniu wojny, za którą całą odpowiedzialność składa wyłącznie na Rossyę. Dwa ustępy w nocie angielskiej są tak śmiałe, że zakrawają na formalną prowokacyę lub na wstęp do bardzo bliskiej akcyi wojennej. Anglia biorąc w obronę Turcyi i wystawiając pochlebne świadectwo jej gotowości do reform oświadcza przytem, że wojna nie poprawi losu chrześcijan na półwyspie bałkańskim. Przykrzejszego ciosu dla dyplomacyi rossyjskiej nie można sobie wystawić. Dyplomacya ta bowiem wytężała cały swój wpływ, ażeby w oczach świata wojnę obecną przedstawić jako wyprawę kierowaną najszlachetniejszemi pobudkami i celami humanitarnemi. Konsekwencyą tej przykrej uwagi jest dalsze oświadczenie, że Rossya nie działa w imieniu Europy lecz owszem zrywa wszelkie porozumienie z Europą i rzuca się w wir wypadków, których na razie nikt przewidzieć nie może. Jeżeli rozważna Anglia mówi o wypadkach nie dających się przewidzieć, to świat ma wszelkie powody do obawy, że wojna nie da się zlokalizować. Anglia nie lubi straszyć ani słowem ani bronią, jeżeli nie jest już zupełnie przygotowaną na spełnienie groźby. A właśnie teraz grozi Anglia nietylko słowem lecz i bronią, gdyż uzbraja okręty i powołuje żołnierzy pod broń. Są to wskazówki świadczące o nagłym zwrocie w sytuacyi. Od proklamacyi neutralności do wysłania ostatniej noty nie zaszedł na teatrze wojny wypadek, któryby uzasadniał ten zwrot niezmiernej wagi, ale za to w wewnętrznych stosunkach Anglii zaszła zmiana, która pozwoliła lordowi Beaconsfieldowi być zupełnie szczerym i postąpić tak, jakby był już przed rokiem postąpił, gdyby nie przeszkody stawiane mu przez Gladstona i whigów. Dziś Gladstone stoi odosobniony, whigowie z Hartingtonem na czele wyparli się sympatyj rossyjskich a lord Beaconsfield jest panem sytuacyi. Od chwili, kiedy lord Beaconsfield może być szczery i swobodny w swojej akcyi, można już rozbierać kwestyę, czy da się zlokalizować wojna między Rossyą z jednej a Turcyą i — Anglią z drugiej strony.

Wejście trzeciego czynnika w akcyę wojenną uważano dotąd za warunek wmięszania się Niemiec. Tym trzecim czynnikiem musiałoby jednak być inne mocarstwo a nie Anglia, ażeby ks. Bismarck czuł się spowodowanym do wystąpienia w myśl oświadczeń złożonych w parlamencie. Niemcy postawiły sobie jako zasadę bierne zachowanie się wobec wypadków wojennych dotąd, dopóki one rozstrzygają tylko o interesach Anglii i

---

9)

NA ŚWIECIE.

SZKICE SPOŁECZNE

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta"

IV.

Kryzys finansowa.

(Ciąg dalszy.)

W połowie drugiego miesiąca, pozycya nasza cokolwiek się polepszyła; rzeczywiście czas był po temu, gdyż fizyognomie skazane tak długo na pół porcyi zaczęły się przedłużać, a suknie obcisłe przedtem, stawały się obszernemi. Moralnie, przyznać muszę, okoliczność ta nie wiele nas obchodziła; humor był dobry, rozmowa zawsze pełna żartów i dowcipu z codziennych kłopotów — przyszłość jeszcze brzemienna nadzieją. Tomcio wynalazł pracę, wprawdzie już z drugiej ręki, ale zawsze dającą nam niejaki zarobek: przepisywaliśmy wyroki po dziesięć groszy od arkusza. Zmieniając się przy pisaniu, gdy jeden dyktował, a drugi zastępował piszącą maszynę, potrafiliśmy na dobę zabazgrać do ośmnastu arkuszy, i wtedy tylko było zmartwienie, gdy naszemu entreprenerowi zabrakło materyału. Przepisywaniu tych arcydzieł miejscowej Temidy, zawdzięczam dotąd całą znajomość kodexu Napoleona i te jeneralne wyrażenia: „wszem wobec i każdemu z osobna... zważywszy, zważywszy i jeszcze raz zważywszy, a nakoniec: „Zalecamy i rozkazujemy wszystkim komornikom sądowym etc..."

Nareszcie i pan prezes przypomnieć sobie raczył o swoim faworycie.

Przeznaczono mi dyety w stosunku rocznej płacy złotych polskich trzysta, lecz że łaska ta oświadczona mi w uroczysty sposób w ten sam dzień przemieniła się w niełaskę, pozwolą mi czytelnicy zdarzenie to więcej szczegółowo opowiedzieć.

Parę razy w tygodniu pan prezes wizytował bióra, a zwiedzanie to odbywało się w oryginalny sposób. O godzinie ósmej rano, otwierały się drzwi gabinetu, i szanowny szef w tym samym zabrudzonym szlafroku i przydeptanych pantoflach, trzymając w jednej ręce tabakierkę, a w drugiej wielką czerwonokraciastą chustkę — ruszał jakby w processyi poprzedzony zgrają psów różnej wielkości i gatunku. Woźny Wincenty, po przyjacielsku dawał znać o ile mógł o tym pochodzie, dodając: „okulary nisko". To znaczyło, że prezes w dobrym humorze — a jeżeli doszła depesza, że „okulary wysoko", każdy gotował się do przyjęcia huraganu nie wiedząc, gdzie piorun uderzy.

— A gdzież ten demagog? — pytał swoim nosowym tonem głosu pokazując na puste biórko, przy którem siedział zwykle wypadły z łaski urzędnik...

Jeżeli okulary były górą — to kończyło się na rozkazie wytrącenia dziennej płacy, jeżeli na dole, to jakoś przeszło.

— Cóż stary Demostenesie — zaczepił znanego jąkałę, którego lubił za dowcipne odpowiedzi — jakże idą próby z kamykiem?

— Pa, pa. pa... nie, pre, pre, pre...

— Dokończysz jak ja będę wracał — przerywa mu klepiąc go po ramieniu — nie mam czasu czekać — i szedł dalej.

Jeżeli go tam w następnych salach co nie zirytowało, to w pół godziny wracając z wycieczki kazał mu dokończyć odpowiedzi.

— Pa, pa, pa...

— Trzymajże się czego — przerwał prezes podsuwając mu poręcz krzesła — będzie ci lżej jak koniowi łykawemu. Czemuż się nie kurujesz kamykiem jak Demostenes?

— W Warszawie niepodobna...

— Dlaczego?

— Tu nie ma morza, a taka kuracya udaje się tylko nad morzem — kamyk pod językiem bez morza nie pomaga.

Roześmiał się prezes, i jeżeli miał ochotę, zaczepiał go sadząc się na dowcip, naprzykład w tym rodzaju:

— Tobie mój kochany, to będzie lekko umierać; bo jak otworzysz usta, żeby powiedzieć Panu Bogu „weź Panie ducha mego" to cały pułk dyabłów będzie miał czas wlecieć tam i wyprowadzić duszę nim dokończysz...

— Zawsze jeszcze jaśnie wielmożnemu prezesowi będzie lżej odemnie — odpowiada z całym akompaniamentem jąkania.

— No, ciekawym dlaczego?

— Bo ja umierając muszę zamykać dwoje oczu, a jaśnie pan przymknie jedno i już!...

Prezes, który rzeczywiście miał jedno tylko oko, obraził się bardzo tą odpowiedzią.

— Dla zobaczenia takiego... jak ty, to i jednego oka za wiele — rzekł odwróciwszy się tyłem do mówiącego, a innym urzędnikom dał naukę, że tu u niego nikt nie może być mądrym ani dowcipnym tylko on sam, i ten komu on pozwoli. Jąkała stracił kompletnie łaskę i przez rok cały prezes nie zaszczycił go więcej swoją pogawędką.

W kancelaryi pomiędzy młodzieżą, którą nazywał szpicami, inna toczyła się dyskussya.

— Umiesz obertasa? — spytał mię nagle dwa dni przed tem.

Nie mogłem zrozumieć, czego on chce.

— No czego wytrzeszczasz oczy? Pytam, czy umiesz tańcować obertasa?

— Umiem.

— No, to mi się umyć, uczesać, ubrać we frak i jutro o godzinie 9tej na bal do żyda... Toż samo ty, ty, ty — mówił wskazując tabakierką na kilku innych kolegów.

Po jego wyjściu objaśniono mię dopiero, że prezes żyje w przyjaźni z pewnym bankierem warszawskim, który mając różnorodne interesa z rządem, stara się o względy prezesa i znosi cierpliwie wszystkie wybryki jego gburowatych konceptów. Do ich rzędu należało wprowadzanie na tańcujące wieczory u tegoż bankiera urzędników swoich, którymi jak by swoją własnością bez ceremonii dysponował.

Pan prezes pochodził z Krakowskiego i to podobno z niskiego stanu, wszystko więc co mu przypominało strony rodzinne, szanował i lubił. a do tego liczył się zawadyacki taniec zwany obertasem. Jego najstarsza córka była ofiarą tego tańca, z którą musieliśmy jak by dla zdania examinu wywijać po kolei.

— Słuchajno ty z Chmielnika — rzekł do mnie wiodąc za rękę do córki małego wzrostu dosyć przystojnej brunetki — spróbujno tego, znasz: „A zawracaj od komina".

Spróbowałem — obertas z zawijaniem nogą udał się najwyborniej, prezes klaskał w ręce z radości, po kolacyi kazał nam jeszcze raz powtórzyć... i tej to właśnie okoliczności zawdzięczałem pierwszą posadę kancelisty z pensyą trzystu złotych polskich rocznie, o czem na drugi dzień z ust samego prezesa się dowiedziałem.

Ani gorliwa praca moja w biórze, przy której siedziałem kamieniem od ósmej z rana do drugiej popołudniu, ani sadzenie się na ozdobne pisanie raportów nie pomogły tyle, co obertas na balu u żyda. Smutna to prawda, lecz rzeczywiście tak było; talent w nogach postawił mię na nogi; w owe czasy nasz zwierzchnik w ten sposób oceniał zasługi — karyera zależała od fantazyi...

V.

Koniec miłości i karyery.

Do zabójstwa mojej przyszłości i utraty na długo względów prezesa, przyczyniła się pośrednio pani Klementyna. Damie tej, której gorąca przyjaźń dla mnie z każdym

Turcyi, dopóki karta europejska nie jest wystawiona na zmiany zagrażające politycznym interesom samych Niemiec lub Austryi. Tak wyraźnie opiewały oświadczenia księcia Bismarcka wypowiedziane nie poufnie na recepcyi poselskiej lub przy bankiecie, lecz w parlamencie. Słowa te nie przestały zobowiązywać ks. Bismarcka na urlopie, tak samo jak urlop ten nie znosi jego odpowiedzialności za cały kierunek zagranicznej polityki Niemiec. Ale wmięszanie się Anglii w wojnę wschodnią, jakkolwiek samo jeszcze nie oznacza europejskiej konflagracyi, ma tę niebezpieczną stronę, że może w jednej chwili spowodować zupełną zmianę w programie i celach Rossyi. Wszelka zaś zmiana w tym programie daleko prędzej wypadłaby na korzyść takiej konflagracyi aniżeli na rzecz pokoju.

Rada państwa.

Podajemy dokończenie mowy dep. **Rydzowskiego** w Radzie państwa:

Z tym Bankiem włościańskim atoli rzeczy szczególnej się mają w Galicyi, i za pozwoleniem pana prezesa odczytam ustęp z urzędowego sprawozdania pewnego galicyjskiego sądu kolegialnego do ministra sprawiedliwości (czyta):

„Jakkolwiekbądź, mylonoby się gdyby sądzono, że wywłaszczanie postępuje równym krokiem z lichwiarskiem obciążaniem chłopów długami. Trwożliwa, pełzająca w ukryciu natura lichwiarza waha się przed otwartem wyrzuceniem dłużnika z ojcowizny. To mogłoby sprawić dużo złej krwi. Daje się tedy dłużnikowi przyjacielską radę, aby wyprzedawał się z jednego kawałka gruntu po drugim, aby nabytemi w ten sposób pieniądzmi opłacić procenta lichwiarskie; gdy nie pomogą drobne sprzedaże, pokazuje się dłużnikowi drogę do Banku włościańskiego, z którego pożyczone pieniądze znów wędrują do lichwiarza, ale nie zaspokajają go zupełnie. On lepiej się zna na ściąganiu rat zaległych niż Bank, który naturalnie przystępuje do wystawienia gospodarstwa na licytacyę, a te sprzedaże przez Bank włościański, mnożące się w progresyi geometrycznej, są skutkiem jedynie wybujałego lichwiarstwa“.

A więc zanim taki biedny chłop uda się o pożyczkę do Banku włościańskiego, poprzednio już zupełnie jest zrujnowany. (Głosy: wielka prawda!)

Co się tyczy zaś szczegółowo p. dep. Dr. Mengera, mniemam że wywody jego, o ile przeciągnął sprawę na pole wyznaniowe i społeczno-ekonomiczne, trafnie już pozbijał szanowny przyjaciel mój Dr. Dunajewski. Ja na jednem się ograniczę.

Pan dr. Menger żąda od komisyi dowodu, że niniejsza ustawa wyjątkowa dla Galicyi nie sprzeciwia się zasadom umiejętności prawniczej, że potrzebna jest z stanowiska narodowo-ekonomicznego a pożyteczna z stanowiska społeczno-politycznego, a wszystkiemu temu przeczył. Jakiego dowodu p. dep. Dr. Menger żąda, rzeczywiście nie wiem. Wątpię też, ażali kiedykolwiek mogłoby mi się udać dostarczyć takiego dowodu, któryby zdolny był odwieść go od jego przekonania. Co do mnie, jedną tylko znam naczelną zasadę prawniczą. Naczelną zasadą prawniczą dla mnie a pierwszym obowiązkiem dla ustawodawstwa obejmującego całe państwo jest to, żeby wszędzie i zawsze prawu nadawać panowanie, zapobiegać krzywdom, karać bezprawie na jaw wychodzące. (Brawo!)

Jeśli tedy w Galicyi panuje stan rzeczy całkiem wyjątkowy, jeśli wiadomo, że tam pojawiają się lichwiarstwa poprostu niesłychane jeśli skutkiem tego wzmaga się z dnia na dzień ruina ekonomiczna, pauperyzm i mnożą się także zbrodnie, a lękać się trzeba przesilenia socyalnego; jeśli nadto powaga sądów z dnia na dzień więcej podupada, bo panuje mniemanie, że sędziowie spiknęli się z lichwiarzami i dopomagają do wywłaszczania ludu — sądzę, że są wszystkie warunki potemu, aby unaocznić konieczność podobnej ustawy wyjątkowej, że przeto naczelna zasada prawnicza przykazuje a rząd miał obowiązek stanąć przed wysoką Izbą z tą ustawą, i że wysokiej Izby też obowiązkiem, jako czynnika ustawodawczego, dać swoje przyzwolenie na tę ustawę.

Socyalno-polityczny z tej ustawy pożytek, tudzież korzyść narodowo-ekonomiczna są właśnie te same co przy wydawaniu ustaw przeciw złodziejstwu, przeciw wymusowi, rabunkowi, przekupstwu i t. d. Wszakże znane są wypadki, że wskutek jednego wydarzenia uchwalano ustawy powszechne na całe państwo; a tak tedy nie umiałbym sobie zaprawdę wytłumaczyć, dla czegoby wskutek wyjątkowego położenia całego kraju wielkiego nie można uchwalić dla Galicyi tej ustawy oddzielnej.

W wywody p. dep. dr. Landaua zapuszczać się nie będę. Były zbyt obszerne, a gdy pomnę, że już przeszło tydzień obradujemy nad tą sprawą, muszę na prawdę nabrać przekonania, że temi tak długiemi obradami dopuszczamy się może największej lichwy na państwie (śmiechy), bo obrady te kosztują już przeszło 20,000 złr. Więc krótko się ułatwię. Wywody p. dep. dra Landaua charakteryzują się tem, że wyszczególnił kilka znamion występku, do tych znamion poszczególnych nawiązał dowcipne nieraz ilustracye, ale *anticipando* z przyszłości, popełniając jednak ten głównie błąd, że nie zebrał tych znamion wszystkich w jedną całość i nie czerpał ilustracyj z przeszłości. Gdyby był ujął znamiona w jedną całość i gdyby po ilustracye swe sięgnął był do przeszłości, wtedy pojęcie występku jak je określono w §. 1szym, byłoby poprostu stosowało się do wszystkich tych wypadków. Ale jedno uderza w tem wystąpieniu p. dep. dr. Landaua, że stawa na jednym gruncie z komisyą, bo żąda przepisów karno-prawnych ku ukróceniu lichwy. Jeśli zaś tak, dziwno mi zaprawdę, że on, zasadniczo sprzeciwiając się wnioskom pp. depp. dra Hönigsmanna i dra Mengera, co do formy poszedł w wniosku swym za przykładem tych panów, jak niemniej i to mnie zadziwia, że mimo tego zasadniczego przeciwieństwa p. dr. Landau dziś także od p. dra Mengera, z którym wszakże znajduje się w zasadniczej sprzeczności, nie doznał przykrości najmniejszej. Skoro jeden z nich stawa na gruncie karno-prawnym, drugi na cywilno-prawnym, trudno mi wyobrazić sobie przeciwników większych i więcej niepojednanych. Przyczyna zaś tego wzajemnego oszczędzania sobie przykrości jest ta, że wszyscy trzej panowie są w spółce, zgodni co do celu, do którego te wnioski zmierzają; liczą tak: skoro tylko sprawa odesłana będzie z powrotem do komisyi, jużeśmy wygrali, bo wtedy poniesioną będzie do grobu: (Głosy z prawicy: bardzo dobrze!) Oto droga, na której zeszli się z sobą wszyscy przeciwnicy projektu.

Z rozpraw dzisiejszych rzeczywiście jedno tylko zdaje mi się zasługiwać na wzmiankę, t. j. że z stanowiska jurydycznego p. dep. dr. Menger dziś nieco mniej ogólnikowo już się wyrażał. Mówił, że przeniósłby uchwałę sejmu galicyjskiego ponad projekt niniejszy. Winienem jednak przypomnieć, że ten sam pan zaraz dodał do tego uwagę, t. j. że kwestya pozywalności o pewną stopę procentową a niepozywalności o procent przechodzący tę stopę zawsze jeszcze pozostaje kwestyą sporną. Co zaś p. dep. dr Menger rozumie przez tę sporność kwestyi, pokaże się może z przemówienia jego w r. 1875, wygłoszonego dnia 4 grudnia. Ja wówczas odczytałem rezulucyę galicyjską głośno i wyraźnie, a właśnie p. dep. dr. Menger najsurowiej krytykował tę rezolucyę i nakoniec doszedł do wniosku, że wszystkie te sposoby pozytywne, które ja byłem proponował, a między niemi także rezolucya galicyjska, na nic się nie zdadzą; skończył zaś tem, że jedynego dla Galicyi ratunku szukać należy w akcyi ekonomicznej. Takie są jego słowa. Pan dep. dr. Menger pewnie temu nie zaprzeczy, nię będę więc czytał jego mowy, by nie nużyć wysokiej Izby.

Co p. dep. dr. Menger nadto jeszcze przytoczył, odnosi się więcej do szczegółowych zapatrywań p. dep. dra Dunajewskiego, których dr. Menger nie chce podzielać; z nim przeto głównie polemizował; ale mojem zdaniem i zdaniem tej wysokiej Izby polemika ta wcale nie obchodzi kwestyi, która nas zajmuje, t. j. pytania, co stać się ma z projektem rządowym. Za jedno przecież poczuwam się p. drowi Mengerowi do wdzięczności, mianowicie, że pod pewnym względem sprostował twierdzenia J. Eksc. pana ministra sprawiedliwości. Jego Ekscelencya utrzymywał bowiem, że w Galicyi na pewne (bezpieczne) hipoteki nie można dostać pożyczek niżej 12 prct. Otóż tak nie jest. W Galicyi dostać można tanich pożyczek na pewne hipoteki, a to po 6, 7 do 8 prct, od wszystkich zakładów hipotecznych i rzetelnych ludzi wypożyczających kapitały.

W imieniu komisyi tedy winienem stanowczo oświadczyć się przeciw tym wszystkim wnioskom, które zmierzają do przekazania projektu na nowo komisyi, i prosić wysoką Izbę, aby wnioskom tym odmówiła swego przyzwolenia.

Jako deputowany galicyjski czuję się w obowiązku uczynić jedną jeszcze uwagę na zakończenie. Ilekroć, panowie, my z Galicyi występujemy przed wysoką Izbę z żądaniami, by przy wydawaniu ustaw liczono się z odrębnemi stosunkami naszemi, tylekroć dostaje się nam od was zapewnienie, że ramy konstytucyi naszej są dość szerokie, by uczynić zadość pragnieniom wszystkich krajów, a więc i pragnieniom Galicyi, i spełnić te pragnienia, jeśli tylko dowiedziona jest konieczność. Panowie! To tutaj zachodzi. Sejm galicyjski poruszył sprawę lichwy; prawie wszyscy reprezentanci galicyjscy stawili tu znany wniosek odnośny; komissya prawnicza uznała potrzebę pospieszenia Galicyi z pomocą; wysoka Izba wezwała rząd do uczynienia czegoś w tej mierze; komissya specyalna, zwołana przez rząd ku zbadaniu sprawy, stwierdziła nieodzowność pomocy, rząd wniósł do wysokiej Izby projekt ustawy; komissya wybrana z Izby po dojrzałej rozwadze poczyniła w nim poprawki, przyjęła je jednozgodnie z wyjątkiem jednego głosu i stanęła z projektem niniejszym przed wysoką Izbą jako przed czynnikiem ustawodawczym. Teraz na was, panowie, kolej, byście rzekli słowo. Pomnijcie, panowie, że w tej chwili oczy milionów ziomków moich zwrócone są na tę Izbę z trwogą o losy swoje; pomnijcie, panowie, że tysiące a tysiące rodzin wzdychających i jęczących pod jarzmem lichwiarzy, ku wam błagalnie wyciągają ramiona; pomnijcie, że chodzi teraz o uiszczenie się z słowa tylokrotnie danego, o dotrzymanie obietnicy; pomnijcie atoli i na to jeszcze, że w chwili tej chodzi albo o ukrzepienie w ludności wiejskiej ufności w sprawiedliwość tej wysokiej Izby, albo też o igraszkę z tą ufnością ku zupełnemu jej postradaniu, a postradanie ją, jeśli, zamiast wyrzec słowo wspomożenia — na szalę, na której waży się krwawy znój naszej ludności wiejskiej, do wagi lichwiarzy dorzucicie od siebie jeszcze miecz Brennusowy. Składam tedy losy jednego z krajów w wasze ręce w nadziei, że głosować będziecie za przejściem do obrad szczegółowych. (Oklaski z prawicy.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z parlamentu francuskiego.)

Drugiego dnia rozpraw nad interpellacyą Leblonda (4 maja) zabrał głos Gambetta. Mowca oświadcza, że wobec wichrzeń, jakie kraj rozdwajają i niepokoją Europę, partya republikańska musi otwarcie wypowiedzieć swe zdanie. Pominąwszy stroną teologiczną, należy wyjaśnić, czem jest w rzeczywistości polityczna odezwa partyi ultramontańskiej. Do niedawna uniewinniano się tem, że tu idzie o religię, ale obecnie pominąwszy

---

dniem się powiększała, zachciało się urządzić na urodziny męża teatr amatorski. O ile mogłem zaznajomić czytelnika z jej charakterem, u pani tej prędzej szło wykonanie niż myśl sama. W dwa dni wszystko było zdecydowane, sztuka wybrana, role przepisane i rozdane, dekoracye obmyślone, reżyser z teatru uproszony.

— Pan będziesz pierwszym kochankiem — rzecze patrząc mi uważnie w oczy — ja jego narzeczoną. Cóż, zadowolony jesteś?

Mogłem tylko za całą odpowiedź ucałować rączki przyszłej narzeczonej, słów mi zabrakło na odmalowanie radości, jaka mię opanowała.

— Tylko wyucz mi się roli dobrze, na suflera nie rachuj, i graj naturalnie z całem przejęciem się... to może przydać się panu kiedy...

— Czy pani sądzisz, że ta próba zachęci mię do poświęcenia się zawodowi dramatycznemu?

— Mój kochany panie, nie udawaj naiwnego... Za młody jesteś, żeby w twoich oczach nie można wyczytać co myślisz... Powiem ci nawet, awanturujesz się czasami zadaleko...

Wróciłem do domu zamyślony, począłem uczyć się mojej roli kochanka i recytowałem ją chodząc wielkiemi krokami po pokoju, z całem przejęciem się wielkością uczucia napełniającego serce bohatera. W zapale uniesienia chwytałem oburącz powietrze, gdy szła rzecz o przyciśnięcie do swej piersi ukochanego przedmiotu.

— Ty widzę na seryo zadurzyłeś się w tym sowizdrzale! — odzywa się z powagą mój Tomasz.

— O kim to mówisz?

— No, o Klimci z drugiego piętra...

— Najprzód ona nie jest żadnym sowizdrzałem, jak panu podobało się wyrazić, ale bardzo a bardzo przyjemną kobietą. Powtóre, nie jestem zakochany...

— Pamiętaj, mówię ci po przyjacielsku, że ty się kiedy tak skompromitujesz...

— Za kogoż ty mię bierzesz? — pytam obrażony.

— Za fryca z Chmielnika...

— Tomaszu...

— Baba próżna jak beczka po winie, a zimna jak lód... nawet mąż o nią nie zazdrosny. Szkoda twoich afektów, opalisz sobie skrzydełka nie długo, opalisz!

Mów ty sobie co chcesz — myślałem podówczas, a ja wiem, że zazdrość przez ciebie się odzywa... I znowu deklamowałem uczucia gorącej miłości, i serce mi drżało na myśl, że ona zrozumie to wszystko, powinna, musi zrozumieć.

Otóż tak stały rzeczy nazajutrz po balu u żyda, jak mówił prezes, a w sam dzień odbyć się mającej próby.

O jedenastej godzinie, ubrany w zwyczajny frak mundurowy nieszczególnego kroju i nowości, pojawił się prezes w kancelaryi bióra, uwiadamiając o udzieleniu mi nominacyi na kancelistę. Dwa razy ucałowałem z animuszem wdzięczności zatłuszczony rękaw fraka, czem zadowolony dygnitarz odezwał się do stojącego obok dyrektora kancellaryi:

— Wiesz, kiedy wywijał z Marynią moją, szło dobrze, ale jak wziął żydówkę, zdawało się panie, że ją rozbije. Stary ojciec przeląkł się naprawdę, i gdy on po naszemu zawinął nogą, krzyknął ze strachu: aj waj! słyszałeś? — pyta odwracając się do mnie.

— Słyszałem — potwierdzam z powagą.

Wszyscy obecni musieli się roześmiać z tego dowcipu, była to już forma urzędowa śmiechu na taki przypadek, czem zachęcony dygnitarz, wystąpił z nowym projektem.

— Laskosiu — rzecze do owego dyrektora — muszę ja sobie tu zaprowadzić oddzielną rasę oberkowiczów, nakształt tych kłapouchów łęczyckich, wiesz?...

Laskosio zatykał sobie usta od śmiechu.

— Trzeba żebyś mi spisał wszystkich nieżonatych szpiców i wszystkie córki żonatych urzędników moich. Ja sam już ponaznaczam każdemu jak trzeba: blondynowi — brunetkę, brunetowi — blondynkę, duży weźmie małą i t. d.

Pogadanka ta, pełna żartów i naigrawania się ze wszystkiego, co przechodzi granice wszelkiej przyzwoitości, trwała jeszcze z pół godziny, a że to był dzień w którym wyjeżdżał prezes na radę, więc raczył nas opuścić zostawiając wcale niesmaczne o dowcipie swoim wspomnienia.

Ledwie miałem czas odczytać doręczoną mi nominacyę na kancelistę, i przyjąć ironiczne powinszowania kolegów, gdy wpada woźny Wincenty wzywając mię do prezesa.

— Panie, tam coś będzie źle — szepcze biegnąc za mną, a z daleka już mię dolatuje podniesiony głos prezesa, który w razach wysokiego gniewu przemieniał się w piszczący i fałszywy głos rozdętego fleta.

Na zakręcie wschodów prowadzących z dołu na pierwsze piętro, widzę stoi rozgniewany starzec i wygraża tabakierką pod nosem jakiemuś młodzieńcowi, który z odkrytą głową, w pokornoj postawie winowajcy, słucha tych jego wymyślań.

— Kto jest ten zbrodniarz? — pyta zwracając się do mnie — znasz go?

Spojrzałem na delinkwenta i oniemiałem ze zdziwienia. Był to ni mniej ni więcej, tylko mój kolega Tomasz, lecz z tak nieszczęśliwą miną, że gdyby nie irytacya prezesa, parsknąłbym głośnym śmiechem.

— Tomasz Zebrzycki, kolega mój szkolny, z którym mieszkamy wspólnie...

— To i ty taki sam jak on rozbójnik! Hej Wincenty! — krzyknie na woźnego — sprowadzić mi policyę!

Wincenty zjawił się na wezwanie, a ja skamieniałem z przerażenia nie rozumiejąc, co to wszystko znaczy. Prezes tupał nogami i przyskakiwał do Tomcia z taką furyą, że byłem pewny iż mój nieszczęśliwy kolega co najmniej godził na życie szanownego dygnitarza.

— Jak ty możesz nie znać mnie! mnie prezesa, członka Rady, prezesa tego a tego komitetu, prezesa tego znów komitetu, radcy, senatora!...

— Przysięgam jaśnie wielmożnemu prezesowi, nie znałem...

— Otóż jak posiedzisz na odwachu dwa tygodnie, to poznasz...

Kolega sumitował się, robiąc tak pocieszne grymasy na płacz zakrawające, że fizyognomia jego przypominała mi chwilę przed rozpoczęciem egzekucyi szkolnej w kancelaryi pana inspektora gimnazyum. Dałem mu znać na migi, aby pocałował w rękę — Tomasz nie miał odwagi. Powtórzyłem moją mimikę, i właśnie gdy woźny prowadził z dołu policyanta, nieszczęśliwy koleżka zdecydował się pochwycić rękaw prezesa, a bąkając nawpół z płaczem przeproszenie, błagał o litość.

— Coś ty za jeden? — spytał go po tej operacyi łagodząc podniosły ton głosu.

— Aplikant z komissyi spraw wewnętrznych.

— Dobrze, napiszę do dyrektora, żeby cię wypędzili — a zwracając się ku mnie, dodaje — i ty, że takich bałwanów masz kolegów, pójdziesz precz!...

Tomasz pochwycił znowu za rękaw fraka, ja próbowałem się dostać do drugiej ręki, lecz nie dozwolono mi tej łaski.

— Marsz na górę ty praczko myśli! — krzyknął nademną... — Osieł, on będzie prał myśli, a dobiera sobie takich idyotów kolegów... Nauczę ja cię prać myśli...

(Dokończenie nastąpi.)

tłumy, których naiwną łatwowierność wyzyskują, istnieje tylko koalicya dynastycznych i militarnych wpływów (Szemranie na prawicy, oklaski na lewicy). Pod płaszczykiem religii napadają ze wszystkich stron na państwo. Stronnictwo ultramontańskie robiąc z każdego wyboru do senatu akt polityczny, stara się do niego wprowadzić naczelników komitetów katolickich. aby z senatu wywierać wpływ na rząd. Z tych komitetów wyszła także petycya, która mimo wielokrotnych zakazów jeszcze teraz bywa rozszerzaną. Ton, w jakim przemawiają biskupi zagraniczni nie jest uniewinnieniem dla biskupów francuskich, gdyż we Francyi religia jest szczególnemi węzłami złączona z państwem. Słabości, w jaką rząd popadł skutkiem błędów popełnionych od lat siedmiu, należy przypisać, że papież bez upoważnienia ogłasza w państwie bulle i że biskupi wydają merom rozporządzenia sprzeciwiające się ustawom. Wobec dogmatu o nieomylności papieża, który rozporządza wybornie udyscyplinowaną armią, grozi państwu niebezpieczeństwo. na które nie godzi się patrzeć z zamrużonemi oczyma. Kościół ujął najprzód w swe dłonie wychowanie małych dzieci a potem przyszedł w posiadanie uniwersytetu i prawa udzielania stopni akademickich. Aby osądzić śmiałość uroszczeń ultramontańskich, potrzeba tylko przeczytać brewe zawierające nominacyę kanclerza uniwersytetu w Lille. Duch klerykalny tak dalece opanował tak zwane kierujące sfery, że manewra ultramontańskie wszędzie liczyć mogą jeśli nie na pomoc, to przynajmniej na pobłażliwość ze strony urzędników państwa. Liczba szkół jezuickich i ultramontańskich wzrosła w ostatnim czasie niezmiernie, stowarzyszenia religijne przybrały ogromne rozmiary a podczas gdy wszystkim innym obywatelom nie przysługuje prawo łączenia się w towarzystwa, to upoważnione i nieupoważnione kongregacye katolickie używają ogromnych przywilejów i rozpościerają swą opiekę na państwo. Zaiste trzeba sobie zadać pytanie, czy dziś państwo nie jest w kościele? Opanowawszy w ten sposób państwo starają się ultramontanie teraz wpłynąć na tłumy. Dla dobra społeczeństwa trzeba koniecznie już dziś odeprzeć kościół na stanowisko, jakie powinien zajmować w państwie. Nietylko polityczny ale i patryotyczny interes odgrywa tu rolę. Ultramontanie chcą popchnąć kraj do walki z państwem, które przyszło do legalnego posiadania swojego kraju; chcą osłabić uczucia sympatyi, jakie musi żywić żołnierz, który zyskał sobie sławę w bitwie pod Magentą. Nie można ścierpieć. aby klerykaliści, wykonawcy rozkazów watykańskich, żądali od ministra spraw zagranicznych objaśnień; aby biskupi, będący urzędnikami, otwarcie oświadczali się za dyplomatyczną wyprawą, której niebezpieczeństwa Francya już zna dobrze. Należy wyrwać rząd z szponów klerykalizmu i ściśle się trzymać konkordatu i ustaw organicznych. Przed dziesięciu laty otwarcie broniono praw państwa świeckiego przeciw zuchwałości Rzymu. Podniósł się człowiek, który — rzadka rzecz — był równocześnie katolikiem i patryotą. Gdzież jest dzisiaj msgr. Darboy?

Paweł de Cassagnac: Zabiliście go. (Hałas, do porządku.)

Prezydent oświadcza Cassagnacowi, że nie wolno mu wnosić takiej skargi przeciw swemu koledze.

Cassagnac odpowiada, że Gambetta nie ma prawa mówić, iż katolik nie może być równocześnie patryotą; jest to kłamstwem.

Prezydent powiada. że mowca nie ma racyi, jeśli coś podobnego powiedział.

Gambetta: Nie będę odpowiadał na słowa co dopiero wypowiedziane, wartość ich zostanie należycie oceniona. Dziś obrońcy kościoła gallikańskiego, jeśli w ogóle jeszcze istnieją, są skazani na milczenie. Było to rezultatem soboru, który podeptał konkordat. Dziś, należy powrócić do ścisłego przeprowadzenia konkordatu i praw organicznych. Czy za wiele żądamy. domagając się przeprowadzenia ustaw, które szanowano za dawniejszych rządów? Mówiono wczoraj o wyborach i o wpływie tych dyskusyj na powszechne prawo wyborcze. Bez wątpienia, zwolennicy intrygi ultramontańskiej muszą się obawiać tego prawa. Jednej rzeczy boi się wieśniak bardziej aniżeli czegokolwiek, to jest jarzma klerykalizmu (?) Nigdy nie można dość często powtarzać słów: „Klerykalizm jest niegodziwym nieprzyjacielem“ (*Kilkakrotne oklaski z lewicy i centrum).*

Na żądanie Jules Fery'ego, odgrywającego rolę pośrednika pomiędzy Jules Simonem a lewicą, zawieszono posiedzenia do godziny piątej. Po tej przerwie Bernard Lavergne zabiera głos i zwraca uwagę na artykuł *Défense*, który obraża prezydenta republiki i rzuca obelgi na wicepezydenta gabinetu. Mowca spodziewa się, że minister wypowie o tym artykule swe zdanie.

Prezydent gabinetu Jules Simon odpowiada, że nie czytał tego artykułu. Słyszałem tylko. że w artykule tym powiedziano, jakoby prezydent republiki podyktował mi wczorajszą moją mowę. Honor mój dotknięty jest twierdzeniem, że po prostu wykonałem tylko rozkaz. Autor tego artykułu nie wie. co to być uczciwym człowiekiem. Mówiąc zawsze przez 40 lat to, co uważałem za prawdę, mam obecnie prawo powiedzieć, że zostałem oczerniony. (Oklaski.) Równocześnie zostali oczernieni prezydent republiki i ministrowie. Rząd jest panem siebie i wypowiada zawsze tylko swoje zdanie. Nie należy wciągać do debat imienia prezydenta republiki, ale co do mnie muszę wyrazić szczery podziw dla politycznego zachowania się prezydenta, którego zapatrywania są znane a który szanując w wysokim stopniu religię, zawsze usilnie i stanowczo starał się o poszanowanie dla ustaw. Obowiązkiem jest rządu tem ściślej trzymać się ustaw w obec wypowiedzianych tu zdań, któreby mogły sumienia w błąd wprowadzić i zakłócić dobre stosunki z Włochami. (Oklaski na lewicy.)

Następnie zabrał głos hrabia de Mun. Mowca w milczeniu słuchał oszczerstw rzucanych na katolików i przytłumił w sobie oburzenie, ponieważ od ministra spraw wewnętrznych spodziewał się czegoś więcej niż bladego oświadczenia platonicznego poszanowania dla religii. Napróżno szukacie różnicy pomiedzy ultramontanami a katolikami. Kościół jest nierozerwalnie złączony; takim wyszedł z rąk swego Twórcy. Aby zapewnić sobie panowanie nad duszami, zawarł kościół z państwami układy, ale zawsze przestrzegał swej wolności. Aby mieć wolność w głoszeniu nauk musi mieć swobodę słowa, musi mieć swobodę uderzania na bezbożność, musi posiadać wolność swego rządu, to jest wolność papieża. Papież musi we wszystkich budzić szacunek i powagę. Kto nie żywi w sobie tych, uczuć podnosi bunt, gdyż papież jest naczelną głową kościoła a zatem spójnią wszystkich dusz w świecie katolickim. Targnięcie się na jego wolność jest naruszeniem sumienia katolików. W chwili, gdy po całej Europie rozległ się okrzyk przestrachu z powodu że niezależność papieża jest zagrożona, znaleźli się ludzie, którzy twierdzą, że katolicy chcą popchnąć Francyę do wojny z Włochami. Katolicy nie pragną wojny z Włochami, chcą żyć w spokoju z całym światem. Ale mają prawo kochać papieża i okazywać mu swe przywiązanie. Rząd nie powinien pozwalać dziennikom napadać na katolików. Mowca odczytuje następnie cały szereg artykułów dziennikarskich pomiędzy innemi artykuł zatytułowany „Jezus cieśla“.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że nie widzi w artykule tym żadnego przestępstwa.

Mun: Artykuł ten zawiera bluźnierstwo. Wczoraj. gdy profesor napiętnował sprawców teroryzmu, wypowiedzieli uczniowie pewnej szkoły państwowej chowani w „duchu dyskusyi“ wojnę katolicyzmowi (hałas na lewicy). Mowca spodziewa się od ministra odpowiedzi.

Jules Simon. który tymczasem porozumiał się z lewicą co do porządku dziennego nie dał żadnej odpowiedzi.

Prezydent przedłada następnie trzy porządki dzienne i oświadcza. że rząd zgadza się na porządek dzienny zaproponowany przez Laussedata. Leblonda i Marcere a. Keller i de Mun w imieniu partyi klerykalnej żądają przejścia do prostego porządku dziennego. Wniosek ich upadł a następnie 361 przeciw 121 głosom uchwalono porządek dzienny. na który się zgodził poprzednio rząd.

Przewodniczący udzielił następnie głosu hr. de Douville. Mowca powiada, że nie można milcząco przyjmować obelg rzucanych na naród. Tacy mężowie jak Robespierre i Danton mimo swych błędów i zbrodni bronili przecież Francyi przeciw zagranicy. podczas gdy katolicy byli szpiegami zagranicy i walczyli przeciw własnej ojczyźnie. Kłamstwem jest zatem nazywać katolików patryotami. Hrabia przemawiał z swego miejsca a przewodniczący oświadczył. że. gdyby przemawiał z mownicy, zawezwałby go do porządku. Około $6^1/_2$ zamknięto posiedzenie.

Należy jeszcze dodać, że Gambetta zrobił Jules Simonowi pewne ustępstwo. gdyż z początku chciał przeprowadzić w Izbie taki porządek dzienny: „Izba deputowanych zważywszy, że wichrzenia ultramontańskie, których ciągły wzrost niepokoi kraj, mogą zagrozić jego wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu i są otwartem naruszeniem ustaw państwowych. wzywa rząd. aby wszystkich środków. którem rozporządza, użył do przytłumienia tych niepatryotycznych agitacyj“.

(Kwestya wschodnia w parlamencie angielskim).

Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 3 b. m. zapowiedziano rozmaite wnioski opozycyjne do znanych rezolucyj Gladstona. O'Cléry, deputowany z Wexford, (w Irlandyi), zapowiedział, że na wypadek przyjęcia rezolucyj Gladstona, mianowicie zaś drugiej i trzeciej rezolucyi, które potępiają Turcyę za złe rządy i niegodne obchodzenie się z poddanymi chrześcijańskimi, postawi ze swej strony wniosek, ażeby wystosowaną została podobna nagana do cesarza wszech Rossyi, za srogie prześladowanie i gnębienie poddanych w Polsce i innych prowincyach rossyjskich, za prześladowania, które są hańbą dla Europy, hańbą dla ludzkości i cywilizacyi.

Lord Elcho postawił następujący wniosek: Izba uchwali, że zgadzając się z jednej strony na ochronę interesów chrześcijańskich poddanych sułtana i wszystkich narodowości pozostających pod jego panowaniem, nie zgadza się na to, ażeby obce mocarstwo z użyciem siły zbrojnej wmięszało się w wewnętrzne sprawy państwa ottomańskiego. Parlament jest przekonany, że rząd Jej królewskiej Mości, zachowując ścisłą neutralność dopóki interesa nasze nie zostaną naruszone przez wojnę jaką prowadzi Rossya przeciw Turcyi — nie zaniedba poczynić takich kroków, któreby umożliwiały mu przy najbliższej sposobności stanąć bezzwłocznie w obronie naszych interesów i w obronie państwa naszego na Wschodzie.

Następnie wystosowano do rządu kilka interpelacyj w przedmiocie wojny rossyjsko-tureckiej.

Dep. Muntz zapytywał, czy w obec zawikłań. jakie mogą powstać w skutek wojny między Rossyą a Turcyą, zamierza rząd w porozumieniu z innemi mocarstwami poczynić kroki dla zabezpieczenia wolnej żeglugi przez kanał suezki?

Kanclerz sir Stafford Northcote odpowiedział: Jeżeliby miało zapaść postanowienie, że podczas obecnej wojny nie wolno będzie okrętom obcej narodowości przejeżdżać przez kanał suezki, to nie mogłyby okręta Jej królewskiej Mości przewozić do Indyj wojska potrzebnego. Za takiem postanowieniem nie będzie mógł przemawiać rząd Jej królewskiej Mości, lecz przeciwnie, będzie dążył do tego, ażeby wolna żegluga przez kanał suezki w niczem nie została naruszoną (słuchajcie!).

Dep. Stacpole interpelował podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych, ile wojska ma Turcyi dostarczyć Egipt i czy na wypadek dostawy wojska ustaje opłata haraczu ze strony Egiptu?

Bourke odpowiedział, że wicekról Egiptu w myśl fermanu sułtańskiego, jest obowiązany dać sułtanowi 30.000 wojska, a w razie potrzeby może ta liczba być podwyższoną. Wypłata haraczu, nie ma nic wspólnego z dostawą wojska. — W dalszej odpowiedzi na interpelacyę dep. Collins'a co do znaczenia wyrazu „kontrabandy wojennej“ oświadczył Bourke: Kwestya, co właściwie ma stanowić kontrabandę wojenną, dała już niejednokrotnie powód do rozmaitych wyjaśnień. Broń, proch strzelniczy i każdy inny materyał wojenny uważano dotychczas za kontrabandę wojenną, ale jest jeszcze mnóstwo innych artykułów, które ze względu na swe przeznaczenie, uważane bywają przez sądy wojenne stron wojujących za kontrabandę. Dotychczas nie wprowadził żaden rząd, a już co najmniej rząd W. Brytanii, zwyczaju, orzekania z góry, co wśród wszelkich okoliczności ma być uważanem za kontrabandę wojenną. albowiem możnaby nadać tę cechę nawet takim artykułom, które przez sądy wojenne obu stron wojujących nie byłyby uznane za kontrabandę. Nie byłoby to również w interesie kupców, gdyby zdefiniowano ściśle pojęcie o kontrabandzie wojennej, albowiem w takim razie możnaby do kontrabandy zaliczyć także i takie artykuły, które dotychczas przez sądy wojenne nie były zaliczone do tej kategoryi. Rząd nie ma tedy zamiaru dać ścisłego w tym względzie określenia, ale mimo to czuwać będzie nad orzeczeniami sądów wojennych — Na zapytanie dep. Gourley'a odpowiedział Bourke, że węgiel kamienny w pewnych wypadkach uważany być musi za kontrabandę wojenną. Rozporządzenia tureckie co do blokady Czarnego morza, nie są jeszcze w posiadaniu rządu angielskiego. Nie wiadomo także rządowi, ażeby Rossyanie założyli torpedy, (prócz Odessy) jeszcze w jakim innym porcie. Toż samo nie wiadomo rządowi, ażeby parowiec angielski został wysadzony w powietrze przy wjeździe do portu w Kercz. Polecono tamtejszemu konsulowi angielskiemu, ażeby zbadał tę rzecz należycie.

(Rossyanie w Rumunii).

Neue fr. Presse otrzymała od swego korespondenta z Bukaresztu d. 3. b. m. następującą korespondencyę: W tej chwili nadeszło tu od prefekta w Braile telegraficzne doniesienie, że monitory tureckie, stojące na kotwicy naprzeciw miasta, rozpoczęły ogień działowy na wojska rossyjskie zajęte ustawianiem dział ciężkiego wagomiaru pod Braiłą. Rossyanie odpowiadają na ogień działowy. Zdaje się że sam Hobart basza dowodzi flotylą ottomańską. Przejeżdżała ona kilka dni temu koło Gałaczu i składała się wówczas z 17 okrętów, po części z łodzi kanonierskich. po części z uzbrojonych parowców transportowych a wreście z trzech monitorów zbudowanych na wzór austryackich monitorów wojennych, krążących po Dunaju. Są to żeglazne łodzie z płaskiem dnem. o 40 — 50 metrach długości; część przednia zanurza się głęboko w wodę, a część tylna wznosi się ponad wodę i jest uzbrojoną w dwa dalekonośne działa; w środku takiego monitora jest ruchoma wieża z olbrzymią machiną wojenną. Ta pierwsza utarczka na brzegach Dunaju zadała kłam pogłoskom obiegającym w Rumunii, że Turcy zamierzają zająć stanowisko obronne i że powstrzymają się od wszelkich aktów nieprzyjacielskich w obec Rumunii. Braiła była oczywiście celem pierwszych strzałów floty tureckiej. Jest ona bardzo ważnym punktem strategicznym i jednym z największych portów na dolnym Dunaju. Turcy, mając ją w posiadaniu od r. 1544 do r. 1825, zrobili z niej najważniejszy punkt wojenny, Rossyanie, zdobywszy Braiłę w r. 1828 po bardzo długiem oblężeniu, zniesli całą fortyfikacyę. — Do Braiły przybyły dwie rossyjskie dywizye z liczną artyleryą i od tych dni rozlokowały się nad brzegiem Dunaju. Chociaż niema jeszcze żadnej pewności, mimo to można twierdzić z niejakiem prawdopodobieństwem. że ogień działowy rozpoczęli Turcy, a to w celu przeszkodzenia Rossyanom usypania wałów na pomieszczenie dział fortecznych. Mogą oni wprawdzie przeszkadzać tej robocie, ale tylko do pewnego czasu a mianowicie aż do chwili ustawienia dział fortecznych na tych nasypach i wałach.

Na brzegu bułgarskim, w niedalekiej odległości od kanału św. Jerzego, około 20 kilometrów od Braiły, leży małe ufortyfikowane miasteczko Maczyn, w którem skoncentrowali Turcy w tych dniach 10 batalionów piechoty. Obowiają się tu bardzo, że flota turecka bombardując w tych dniach Braiłę, miała tylko na celu prostą demonstracyę, poza którą kryje się właściwy zamiar dostania się Dunajem aż do ujścia Seretu, oddalonego 10 kilometrów od Gałaczu i zburzenia tam mostu kolejowego. Bardzo wysoki stan wody Dunaju dozwala tej flocie dostać się nawet powyżej ujścia Seretu, skąd bardzo wygodnie może zburzyć ów most kolejowy. Na wzgórzach dokoła Gałaczu, sypią Rossyanie wały i okopy celem ustawienia dział fortecznych a w porcie nagromadzili bardzo wiele materyałów do budowy mostu. Można śmiało twierdzić że armia rossyjska, rozlokowana nad Dunajem, rozpoczęła już właściwą akcyę wojenną. Rossyanie, którzy d. 1. maja przekroczyli granicę rumuńską, maszerują na Fokszani i starają się dostać do środkowej Rumunii. Wojska te mają stanowić centrum a punktem zbornym nad Dunajem mają być Dżiurdżewo i Oltenica.— Wykazy statystyczne sporządzone w rumuńskiem ministerstwie spraw wewnętrznych konstatują, że d. 2 maja r. b. o godzinie 11 w nocy wkroczyło do Rumunii 110.000 Rossyan. 52.000 żołnierzy wkroczyło do Rumunii linią Ungheni-Jassy. Na powyższą cyfrę składa się 95.000 piechoty i artyleryi, 15.000 konnicy, w której jest 6000 kozaków i 1500 rossyjskich Czerkiesów. Utrzymują tutaj, że do 12 b. m. armia rossyjska w księstwach naddunajskich liczyć będzie 200.000 żołnierzy. Na 10 maja jest zapowiedziany przyjazd W. księcia Mikołaja do Bukaresztu.

KRONIKA

— **Przypominamy**, że z dniem 15 maja upływa ostateczny termin zgłoszeń na wystawę krajową.

— **Na benefis panny Gabbi**, pierwszej śpiewaczki naszej opery, przedstawioną będzie dziś po raz dwudziesty dziewiąty *Aida* Verdiego. Dzisiejsze przedstawienie opery jest ostatniem w tym sezonie. Opera udaje się w tych dniach na kilka przedstawień do Tarnowa. Nowy sezon opery we Lwowie rozpocznie się dopiero 1 września.

— **Posiedzenie towarzystwa** im. Kopernika odbędzie się w piątek o 6tej godzinie wieczór w sali fizyki akademii technicznej. Prof. J. Zachariewicz będzie mówił o budowie gmachu dla akademii technicznej. a prof. J. Rychter o wykreśleniu linii ciśnień w murach podporowych.

* **Statystyka meldunkowa.** W miesiącu kwietniu b. r. zameldowano w c. k. Dyrekcyi policyi lwowskiej 1169 stałych mieszkańców, 1653 obcych i 450 sług; wymeldowano zaś 1521 obcych. Udzielono co do mieszkań osób informacyj pisemnych 233. ustnych 4409. Za niemeldowanie sług ukarano 19 służbodawców.

* **Wczoraj** około godziny szóstej z wieczora spadła z rusztowania nowej kamienicy obok hotelu angielskiego, z wysokości drugiego piętra wyrobnica Anna Orszakiewiczowa z Oleszyc rodem, i zakończyła życie na miejscu. — Zmarła liczyła lat 30, była wdową i matką jednego dziecka.

† **Gintowt Dziewałtowski**, emerytowany generał major, umarł d. 6 b. m. nagłą śmiercią w podróży koleją żelazną pomiędzy stacyami Pragą a Kolinem. Generał jechał do Krakowa.

(G) **Zapiski dyecezyalne.** Ks. Dymitr Janowicz, pleban obr. gr. kat. w Bonszowie, umarł dnia 13 marca 1877. Ks. *Józef*

Ludkiewicz, dotychczasowy gr. kat. pleban w Dąbrówce, otrzymał kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Borszczowicach: ks. Józef Zafiowski, gr. kat. kapelan lokalny w Cisukach, umarł dnia 12 marca b. r. — Swięcenie kapłańskie otrzymali ukończeni alumni gr. kat. dyecezyi przemyskiej: ks. Łukasz Jaremkiewicz i Aleksander Zubrzycki. Ks. Antoni Ulanowski łać. kooperator z Krzywcza eksponowany w Głęboczku, przeniesiony został jako kooperator do Kopczyniec, a na jego miejsce do Głęboczka, przybył ks. Ferdynand Majewski, dotychczasowy łać. wikary w Kołomyi. Posadę zaś kooperatora w Kołomyi zajął ks. Franciszek Łabaj, dotychczasowy łać. wikary w Kopeczyńcach. Na zawiadowcę opróżnionego łać. probostwa w Miejscu przeznaczył konsystorz biskupi ks. Jana Samockiego, łać. wikarego w Szymbarku.

— **O wylewie wód** w okolicach Kremieńczuka podaje *Gaz. Petersb.* następujące dalsze szczegóły: Dniepr wylał na przestrzeni kilku wiorst i cała okolica zamieniła się w jedno jezioro. Mały tylko punkt w środku miasta, gdzie się znajduje ratusz i magazyny i parę przecznic na tym samym ciągnących się poziomie, oszczędziła dotąd woda. Komunikacya z miastem i dworcem kolei utrzymuje się łodziami, których zrazu brakowało. Nędza jest nieopisana. Tysiące ludzi bez chleba i dachu schroniły się na wzgórza po za miastem, narażeni dzień i noc na deszcze i zimno. Niektóre domy zawaliły się, niejeden z ludzi utracił życie i wiele bydła zatonęło. Władza miejska skąpą tylko udzielić mogła pomoc. Z innych miast jak Półtawa, Chodkow, Elizabetgrod, dostawiają żywności, aby nieszczęśliwych od śmierci głodowej uchronić. W Kremeńczuku i Krinkowie, który niżej od pierwszego położony, cały jest pod wodą, wszystkie sale dworca i wagony osobowe i towarowe służą za mieszkanie dla urzędników i sług kolejowych, którzy zalane swe domy opuścić musieli. Od r. 1845 nie pamiętają podobnej powodzi, a stan wody nawet jest wyższy niż wówczas, gdyż wtedy miasto nie było brukowane, co jego poziom podniosło. Pominąwszy szkody materyalne, obawiają się wywiązania chorób epidemicznych, a biedne te miasta na długo zapewne się nie podniosą.

— **Królowa belgijska** znajdowała się niedawno w wielkiem niebezpieczeństwie. Przejeżdżała się dnia 27 kwietnia z królewną Stefanią po ulicach Brukseli, gdy na rampie kolei konnej potknął się koń u powozu i upadł na tor żelazny w chwili, kiedy właśnie staczał się z dość stromego wzgórka pociąg. Na szczęście powiodło się konduktorowi w czas zahamować pociąg, a przechodnie jednocześnie podnieśli konia z ziemi i odtoczyli powóz królewski z toru. Królowa serdecznie podziękowała wszystkim z prośbą, ażeby wymienili jej swe nazwiska.

— **Stan zdrowia p. Thiers** znowu znacznie się pogorszył. Sędziwy mąż stanu i historyk mocno podupadł na siłach.

— **Pożar tumu w Metz.** Wspaniały starożytny kościół katedralny w Metz, jeden z najpiękniejszych pomników stylu gotyckiego, jak już wiemy z telegramów, zgorzał częściowo d. 7 b. m. podczas pobytu cesarza niemieckiego w Metz. Ogień powstał o godzinie 4 rano pod dachem tumu, jak się zdaje wskutek iluminacyi, którą wieczorem poprzedniego dnia urządzono na przyjęcie cesarza niemieckiego. Dopiero popołudniu złamano niszczącą siłę ognia. Zgorzał dach, a wnętrze świątyni w wielu miejscach uszkodzone zostało od spadających głowni. Zegar wieżowy uratowano.

— **Potęga zbrojna**. W chwili, gdy cała Europa się zbroi i przeszło 5,000.000 Europejczyków stoi pod bronią, ciekawą może być dla czytelników wiadomość, jakiemi siłami rozrządza najmniejsze udzielne państwo europejskie, księstwo Monaco. Oto armia państwa tego składa się z jednego pułkownika, jednego majora, jednego kapitana, 5 podoficerów i 63 żołnierzy różnych broni, pomiędzy którymi znajduje się jeden artylerzysta w randze bombardyera!

— **Zawaliło się** dnia 7 b. m. po południu jedno piętro gmachu pocztowego w Berlinie od ulicy Spandawskiej. Zdaje się, że cztery osoby zasypane zostały rumowiskiem, do uprzątnienia którego użyto straży ogniowej.

— **Na wystawie drobiu** w Wiedniu uzyskał srebrny medal państwowy między innymi dr. Rasp z Krakowa za okazy kur.

— **Wybuch**. Dnia 5 b. m. w miejscowości Mittelheim pod Wiesbadenem nastąpił wybuch kotła w laboratoryum chemicznem, przyczem trzy osoby utraciły życie, a wiele zostało uszkodzonych.

— **Owocowe drzewa**, któremi w Niemczech wysadzone są prawie wszystkie gościńce i drogi dla niektórych gmin, stanowią wcale obfite źródło dochodu. Hanowerskie Towarzystwo pomologiczne ogłasza właśnie wiele ciekawych w tej mierze szczegółów. I tak np. w okręgu Herzberg na przestrzeni 223 kilometrów dróg rośnie 26,430 drzew owocowych, po największej części szczepów jeszcze, z których jednak 9363 już w roku ubiegłym wydało owoce. Ze sprzedaży tych owoców uzyskano 17.062 mark, wydatki wynosiły 5352 mark, czystego dochodu zatem miały gminy przydrożne 11.710 mark. Czyliż nad te cyfry potrzeba zachęty dla naszych gmin wiejskich? Nadmienimy tu jeszcze, że berlińska szkoła drzew posiada obecnie przeszło dwa miliony szczepów najrozmaitszych gatunków drzew owocowych i nieowocowych.

— **O kozakach** rossyjskich charakterystyczne szczegóły podaje korespondent wiedeńskiej *Presse* z Bukaresztu, który otrzymał je od przyjaciela w Jassach. Temu ostatniemu dano do mieszkania Kozaków na kwaterę. Łatwo pojąć — powiada on — że wcale nie byłem tem zakwaterowaniem zbudowany i nie spodziewałem się po niem przyjemności. Biedaki te przyszły tak zabłocone, na wskróś przemoknięte i zziębnięte, iż litość brała patrzeć na nich. Przez trzy dni, jak mi Kozacy sami opowiadali, żywili się tylko słoniną, chlebem i wódką, nie mieli więc słów podziękowania, kiedy kazaliśmy im dać mięsa i kukurudzianki (mamałygi). Koło swych koni, które bardzo dobrze wyglądały, chodzą z największą troskliwością, lubo sami byle czem się zadowalniają. Żaden z nich nie umie czytać ani pisać, żaden wyobrażenia, przeczucia nawet nie ma o tem, dokąd zmierza i po co. Jadą ciągle naprzód, bo tak brzmi komenda. Zapytałem ich, zkąd pochodzą? — „Od Donu“, brzmiała odpowiedź. — A dokąd idą? — Nie umieli na to odpowiedzieć. — Gdzież teraz się znajdujecie? pytałem ich dalej; nie mogli dać na to odpowiedzi. Gdzież więc przebywaliście, nim was tu przysłano? — I tego nie wiedzieli. — W jakimże celu idziecie na wojnę? — „Ażeby oswobodzić chrześcijan.“ — Co wam powiedziano wysyłając was na wojnę? — „Żebyśmy się dobrze sprawowali i nic złego nie robili. Kto by coś *zwarował*, pójdzie na hak“ i t. d.

— **Zapałki szwedzkie** znajdują odbyt w całym niemal świecie i stanowią obecnie jeden z głównych artykułów wywozowych przemysłu Szwecyi. Kraj ten posiada 41 fabryk zapałek, z których 21 wyrabia wyłącznie tak zwane zapałki ochronne, to jest takie, które zapalają się tylko przez potarcie o preparowane w właściwy sposób chemiczne tarko.

— **Przygody żeglarzy.** Dziennikowi *Ellenör* doniesiono o następującym tragicznym wypadku, który zdarzyć się miał w zatoce Biskajskiej. Barka węgierska *Medea* w drodze do Bordeaux zaskoczoną została na pełnem morzu gwałtowną burzą. Statek począł wnet nabierać wody tak szybko, że po upływie godziny zalany był już równo z pokładem. Majtkowie schronili się na maszty, dokąd na ostatku udać się musiał także kapitan barki, dźwigając na ręku omdlałą swą żonę. Po chwili ukazał się na widokręgu dwumasztowy statek angielski i tak się zbliżył do tonącej barki, że rozumieć mógł nawet dawane z niej sygnały akustyczne. Rozbitki pewni już byli ratunku ze strony załogi statku angielskiego — któżby jednak uwierzył, że kapitan tegoż udał głuchego i pojechał dalej pozostawiając rozbitków losowi. Wtedy kapitan *Medei* spuścić kazał na morze ostatnią pozostałą jeszcze łódź i złożywszy w niej swą żonę, polecił ją dwom z swych majtków w nadziei, iż dopędzą okręt angielski i skłonią nieludzkiego jego kapitana do przyjęcia na pokład trzech przynajmniej rozbitków. Nadzieja ta jednak niestety także zawiodła, gdyż wątła łódź wnet znikła w rozhukanych falach na zawsze. Natomiast kapitan i dziesięciu pozostałych na tonącym okręcie majtków, na drugi dzień doczekali się niespodzianej pomocy ze strony innego angielskiego statku, *Star of Peace*.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 9 maja.

Książę Karol rumuński, przyjmując 8 b. m. adres senatu wskazał na kroki nieprzyjacielskie Turcyi przeciw rumuńskim portom, okrętom, otwartym miastom i spokojnym mieszkańcom. „Rząd rumuński postąpi sobie ostrożnie ale energicznie, lecz widzi, że wszelkie umiarkowanie nic nie pomoże. Musimy siłę odeprzeć siłą, gdyż mamy obowiązek bronić kraju“.

Telegram ten zawiera wyraźną zapowiedź akcyi wojennej ze strony Rumunii, jakoż donoszą właśnie, że kroki nieprzyjacielskie między wojskami tureckiemi a rumuńskiemi już się rozpoczęły. Wczoraj zaczęli Turcy z Widdynia bombardować Kalafat, a baterye rumuńskie odpowiadały na ogień. Za pozór do kooperacyi z Rossyą posłużyło rządowi rumuńskiemu ostrzeliwanie miasteczek naddunajskich: Braily, Reni, Oltenicy i Beketu przez flotyllę turecką a mianowicie wyprawa baszybożuków za Dunaj. O tej wyprawie donoszą *Fremdenblattowi*, że równocześnie z rozpoczęciem bombardowania Beketu dnia 7 maja o godzinie 3 zrana, stu pięćdziesięciu baszybożuków wylądowało w porcie bekieckim, zapalili wszystkie statki stojące w porcie, między innemi jeden statek z flagą angielską, i uprowadzili 3 okręty ze zbożem do Rahowy. Podczas, gdy jedna część tej bandy gospodarowała w ten sposób w porcie, druga rozpuściła zagony po okolicy plądrując i paląc wszystko, co było w drodze. „Turcy urządzili z tamtej strony Dunaju prawdziwe polowanie na ludzi, mówił w Izbie rumuńskiej 7 b. m. minister Cogolniczeano. Wszystkie nasze statki nie wystarczają na pomieszczenie kobiet i dzieci błąkających się po moczarach naddunajskich. Armia nasza nie otrzymała jeszcze krwawego chrztu, ale jej tylko mamy zawdzięczyć, że nasze miasta naddunajskie a może nawet Bukareszt nie doznały takiego losu, jaki spotkał teraz te osady naddunajskie“. To, co Cogolniczeanu mówił o wioskach bułgarskich, spotkało w kilka godzin po jego mowie osady rumuńskie w okolicy Bekietu.

Ale jak powiedzieliśmy, te napady Turków posłużyły Rumunii tylko za pozór do rozpoczęcia kooperacyi z Rossyą. Rzecz sama była już ułożoną, zanim pierwsze bomby tureckie padły na Brailę. Minister-prezydent rumuński Bratiano jeździł do głównej kwatery rossyjskiej umyślnie w tym celu, aby się porozumieć co do ewentualnego rozszerzenia kowencyi z 16 kwietnia. Rządowi rumuńskiemu, pisze *Polit. Corresp.* była niewygodną rola, na jaką armia rumuńska od chwili wkroczenia Rossyan była skazaną. Rumunia już dawniej usiłowała wyjednać u Rossyi wytyczenie linii demarkacyjnej, po za którą operacye rosssyjskie rozszerzać by się nie mogły. Na taką propozycyę Rossya przystać nie chciała, wiedząc, że sam tok wypadków zmusi rząd rumuński do wystąpienia z biernej roli. Tak się też stało; Rossya osiągnęła swoje a przytem ma jeszcze tę korzyść, że w danym razie może się zasłonić tem, iż sam rząd rumuński ofiarował jej swoję usługi.

Od dnia 4 maja rozpoczał się ruch znacznych sił rossyjskich w kierunku Dżiurdżewa (na przeciw Ruszczuku). Sprawdzać się więc zaczyna przypuszczenie Abduł Kerima baszy, że Rossyanie w tej okolicy zamierzają forsować przeprawę przez Dunaj. Ruch armii rossyjskiej skierowany początkowo wyłącznie ku Dobruczy, miał podwójny cel. Rossyanom chodziło najprzód o to aby osłabić siły tureckie nad środkowym Dunajem przez detaszowanie znaczniejszych oddziałów na obronę Dobruczy. O tyle był to manewr pozorny, który odniósł zupełny skutek. Ale nietylko dla demonstracyi skoncentrowali Rossyanie znaczne siły nad dolnym Dunajem. Dobrucza musi być także celem ich operacyj, a siły tam skoncentrowane posłużą do forsowania Dunaju.

Do dnia 4 maja mieli Rossyanie w Braile tylko cztery baterye nadbrzeżne, teraz artylerya rossyjska w Braile i Reni została znacznie wzmocnioną. Flotylla turecka zaniedbała przeszkodzić ustawieniu nowych bateryj; zburzyć je teraz nie będzie rzeczą tak łatwą. Także między Reni i Ismaiłą usypali Rossyanie baterye i uzbroili ciężkiemi działami.

Naczelny wódz armii kaukaskiej przesłał ministrowi wojny w Petersburgu następujący raport obejmujący operacye aż po dzień 1 maja. Raport ten powtarzamy w braku nowych wiadomości z azyatyckiej widowni wojny: „Jazda korpusu generała Loris-Melikowa, którą dowodzi generał-major Czawczawadze, składająca się z 27 szwadronów i sotni, oraz z 16 dział artyleryi konnej, wykonała dnia 28, 29 i 30 kwietnia rekonesanse około Kanikens, Władykars (Cziwtlikiöi), Tikma, Sanebutif i Basetgran; oddział generała Loris-Melikowa dotarł aż do Laszgirtu, gdzie mu się powiodło zniszczyć linię telegraficzną Kars-Erzerum w długości 10 wiorst. Inny oddział z dywizyi generał-majora Szeremetiewa doszedł aż do Warimonu (60 kilometrów ku południowemu zachodowi od Karsu) pod Saganlug. Ośm batalionów tureckich wraz z artylerya, które szły z Karsu do Erzerum, ścigała długo nasza jazda, tak, że odwrót Turków miał cechę ucieczki; zostawili pakunki i skrzynie z ładunkami. Według opowiadań jeńców i mieszkańców, była to kolumna Muszira Muktara baszy w drodze do Erzerum.

Aby wesprzeć jazdę, która już daleko posunęła się, a zarazem, aby wzmocnić wrażenie wywarte na nieprzyjacielu i na kraj, wyruszył generał Loris-Melikow d. 29 kwietnia z 12 batalionami grenadyerów, 40 działami i 5 sotniami, bez tornistrów i pakunków, z obozu pod Saim (15 kilometrów na północnym zachodzie od Karsu); szedł na Khalif-Oglu aż do Wisinkiewa. Dnia 30 kw. wieczór rozpoczęła jazda dwugodzinną kanonadę przeciw nieprzyjacielowi, który w 8 batalionów, mając artylerye polową, wyszedł z twierdzy i pod jej zasłoną zajął stanowisko, przyczem Kozacy zdemontowali jedno działo.

Dnia 1 maja powrócił generał Loris-Melikow, pozostawiając jazdę pod Wisinkiewem, z resztą swego oddziału do obozu pod Saim. Naszą całą stratą w wojskowych niższej rangi był jeden zabity i 5 rannych. Przeszło 100 nizamów zabraliśmy do niewoli. Zdrowie i usposobienie naszego wojska jest wyborne. Ludność kraju przez nas zajętego okazuje nam najżywsze sympatye i objawia gotowość służenia nam. Generał Loris-Melikow, do którego mieszkańcy niezliczone wnoszą prośby, aby ich przyjął do naszej służby, przystępuje obecnie do sformowania z nich jednego pułku jazdy.“

Raport ten mówi o bitwie z kolumną Mukhtara baszy, nie podając jej rezultatu, ale ustęp o powrocie Loris-Melikowa do obozu pod Saim, pozwala domyślać się, że bitwa ta niekoniecznie pomyślną była dla Rossyan. O usiłowaniu przeforsowania wąwozu pod Saghanli, raport nic jeszcze nie mówi, bo miało ono miejsce dopiero 2 albo 3 maja. Ostatnia depesza z Aleksandropola z 6 maja, którą otrzymaliśmy wczoraj, mówi, że Turcy wyruszyli z Erzerum i skoncentrowali się pod Soghanli (czyli Saghanlugh). Próbę przecięcia komunikacyi między Karsem a Erzerum można uważać za udaremnioną.

Wspomnieliśmy wczoraj, że sułtan przybrał tytuł „obrońcy wiary.“ W dzisiejszym *Fremdenblacie* czytamy o tem, co następuje: „Tak tedy zdecydował się sułtan Abduł Hamid ogłosić wojnę świętą przeciw Rossyi a tem samem sprowadzić na głowę wroga nie tylko wszystkich mahometan azyatyckich, ale także wszystkich muzułmanów żyjących pod berłem rossyjskiem. Liczba tych ostatnich wynosi około 10 milionów. Ale nie tylko przeciw chrześcijańskiej Rossyi skierował sułtan ostrze swojego miecza; ogłoszeniem wojny świętej występuje on również przeciw szyickiej Persyi, które władzca mieni się również „obrońcą wiary“ *(Nasr-ed-Din)* a któremu z dworu następcy proroka dano wyraźnie do zrozumienia, że nie ma prawa przywłaszczać sobie tytułu „obrońcy wiary“ albowiem jest „szyitą.“ (Szyici, jak wiadomo, wierzą nie tylko w koran, ale także w pisma czterech pierwszych kalifów, uważani są przeto przez prawdziwych wyznawców mahometan, którzy wierzą tylko w koran, za odszczepieńców; *przyp. Red.)* Jasną jest rzeczą, że „król wszystkich królów“ w Teheranie nie przyjmie obojętnie tego wyzwania; stoimy tedy w przededniu wojny persko-tureckiej. Musimy przygotować się także na to, że za dni kilka rozwinie sułtan sztandar proroka, do czego z powodu przybrania owego tytułu ma nietylko zupełne prawo, ale nawet jest obowiązany. Zresztą przyjęcie tego tytułu nie będzie nowością dla wiernych, albowiem już w czasie świętej pielgrzymki do Mekki i Medyny krążyły pomiędzy pielgrzymami litografowane arabsko-tureckie proklamacye, w których zwracano uwagę wiernych, że „*Iszkender Car Moskowiim*“ (Aleksander, car rossyjski) zaprzysiągł, iż wypędzi mahometan z Europy a na moszei Zofii zatknie krzyż. Wierni powinni więc wszystkiemi środkami wspierać sułtana Abduł Hamida, który przecież jest „obrońcą wiary“ *(Nasr-ed-Din)*, „filarem wiary,“ *(Saif-ed-Din)* i „księciem wiernych“ *(Emir-ed-Mumminin-ah)* i to wspierać go tak, ażeby w jak najkrótszym czasie pokonał swych wrogów i wierze proroka zgotował nowy tryumf.“

Centralny komitet bułgarski rezydyjący w Bukareszcie, wydał do narodu bułgarskiego manifest, który podług *Pol. Cor.* tak opiewa w streszczeniu: „Bułgarowie! Bracia! Wiecie, że car wypowiedział Porcie wojnę. Wielkim jest cel tej wojny: oswobodzenie chrześcijan na Wschodzie a przedewszystkiem uwolnienie nieszczęśliwego narodu bułgarskiego, jęczącego od pięciu wieków pod nieznośnem jarzmem barbarzyńskich rządów. Bułgarowie! Dwa obowiązki mamy do spełnienia wobec zbliżającego się wojska naszych oswobodzicieli: najprzód winniśmy z wszystkich sił wspierać je poza walką a powtóre wytrwale i aż do ostatniej kropli krwi walczyć obok Rossyan na placu boju przeciw odwiecznemu nieprzyjacielowi Musimy otworzyć legiony, do których winni się zapisać wszyscy Bułgarzy zdolni do noszenia broni. Naszą krew i mienie winniśmy poświęcić dobrej sprawie, jaką Rossyanie, przekraczając Prut, wypisali na swych sztandarąch, gdyż sprawa ta nie jest czem innem jak polityczno narodowem odrodzeniem się Bułgaryi. Bułgarowie! Zbierajcie się i bądźcie na pogotowiu, aby się przyłączyć do pułków oswobodzicieli, którzy za przyzwoleniem Europy do nas przychodzą. Ktoby przeciwnie działał, będzie uważany i traktowany jako zdrajca. Bułgarowie! Pokażcie się godnymi ofiar, jakie przyjaciele nasi zamierzają dla nas ponieść. Bułgarowie! Powstańcie jak jeden mąż w obronie sponiewieranej ojczyzny!“

OSTATNIA POCZTA

Rząd serbski oświadczył reprezentantom mocarstw oficyalnie, że Serbia zachowa zupełną neutralność. Zarządzone zmobilizowanie pierwszej klasy milicyi zostało zaniechane.

Poseł perski w Stambule, Mochsin-khan czyni zabiegi u Porty, aby odradzić jej wzniecania religijnej insurrekcyi na Kaukazie, którąby aż do Persyi rozszerzyć się mogła. Zabiegi te będą prawdopodobnie daremne a prawdopodobnie nawet zbyteczne, bo nie słychać aby mahometańska ludność Kaukazu miała ochotę do powstania.

Senat włoski ukończył 7 maja obrady na ustawą o nadużyciach duchowieństwa i uchwalił 103 głosami przeciw 93 wniosek postawiony do art. 1go przez Cadornę i Lambertino a przez ministra sprawiedliwości odrzucony, co sprawiło wielkie zdumienie. Inne artykuły uchwalone zostały z małemi zmianami. Cała ustawa odrzucona została 105 głosami przeciw 92.

Eskadra niemiecka złożona z pancerników „Preussen" „Deutschland" „Kaiser" i Friedrich Karl" i statku awizowego „Falke" zbierze się 28 maja pod dowództwem kontradmirała Bartscha na ćwiczenia na morzu Niemieckiem. Następnie uda się prawdopodobnie na morze Śródziemne.

Z parlamentu angielskiego otrzymaliśmy wczoraj następujące telegramy, które umieścić mogliśmy tylko w wydaniu lokalnem:

Londyn, 8 maja. W Izbie gmin toczyły się obrady nad rezolucyą Gladstonea, który zgodził się na następującą poprawkę: Izba uznaje, że Porta postępowaniem z poddanymi swoimi i odmówieniem gwarancyi straciła wszelkie prawo do materyalnej pomocy Anglii. Dalsze rezolucye cofnął Gladstone. Hartington oświadczył, że jego stronnictwo może popierać tylko ogólne rezolucye. Northcote zgadza się na rozbiór rezolucyi na nowej podstawie.

Gladstone zarzucił, że odpowiedź Anglii na okólnik rossyjski nie oddaje uczuć i opinii kraju. Turcya od wojny krymskiej nic nie uczyniła dla poprawy zarządu. Dzieje się owszem coraz gorzej a interesa Anglii były w wielkiem niebezpieczeństwie. Nie można być pewnym, czy Rossya lub Austrya nie rozwiąże odrębnie kwestyi wschodniej. Gladstone skończył mowę powołując się na świętą sprawę uciśnionych chrześcijan. Wolff wnosi odrzucenie rezulucyi utrudniających rządowi postępowanie. Gross składa na Rossyę odpowiedzialność za to, że Europa przestała działać zgodnie. Jeżeli car dotrzyma słowa i nie zajmie Stambułu, nie popadnie w konflikt z interesami Anglii. Dalszą debatę odroczono.

Parlament turecki uchwalił stan oblężenia w Konstantynopolu. W krótce zostanie parlamentowi przedłożoną ustawa o moratoryum.

Odpowiedź angielska 8 maja przedłożona została carowi. *Agence Russe* oświadcza, że obawy Anglii są bezzasadne, o ile one do Rossyi się odnoszą. Rossya ściśle przestrzegać będzie neutralności Serbii.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Bukareszt, 8 maja. Z powodu bliskiej wojennej kooperacyi armii rumuńskiej z rossyjską rząd przygotowuje dla Izb projekty o potrzebnych środkach finansowych.

Z Ruszczuku donoszą, że turecka komenda zarządziła konfiskatę wszystkich w obrębie tureckiej flotyli dunajskiej znajdujących się okrętów bez względu na narodowość, ale z zastrzeżeniem późniejszego regresu dla właścicieli. Turcy chcą w ten sposób zapobiedz, ażeby Rossyanie nie znaleźli na Dunaju okrętów do rzucania mostów.

Bukareszt, 8 maja. Turcy bombardują Kalafat z Widdynia. Rumuńskie baterye odpowiadają na ogień.

Wiedeń, 9 maja. (*Tel. pryw.*) Ferye majowe Rady Państwa trwać będą 10 dni, od 18 do 28 maja. Przy wyborach do komissyi regnikolarnej upadł Giskra.

Arcyksiążę Albrect w Kroacyi spotyka wszędzie nader wspaniałe przyjęcie. W Osieku i Zagrzebiu witano Go bardzo uroczyście. W Dyakowarze zamieszkał arcyksiążę u biskupa Strossmajera.

Wiedeń, 9 maja. (*Tel. pryw.*) Dzisiejszy *Fremdenblatt* zamieszcza list z Serbii, donoszący o nowem naprężeniu stosunków między tem księstwem a Turcyą. Obawiać się należy starcia. Klasy posiadające w Belgradzie pragną okupacyi austryackiej. Obecne wzburzenie w Serbii mogłoby prowokować groźne i ważne wypadki, wplątałoby bowiem w grę ten właśnie obręb terrytoryalny, który nie bez słuszności uważany jest za sferę. stanowiącą ważną granicę dla interesów specyficznie austryackich (*spezifisch austro-ungarische Interessensphaere.*)

Wiedeń, 9 maja. (*Tel. pryw.*) Według *Presse* przydzielony został gen. Czernajew do komendy generała Lewickiego. Ten sam dziennik otrzymał obszerną depeszę z Bukaresztu, według której senatorowie i deputowani rumuńscy na prywatnej konferencyi na wniosek Rosettego uchwalili proklamować na jutrzejszem posiedzeniu niezawisłość Rumunii, poczem nastąpić ma proklamowanie księcia Karola królem rumuńskim a następnie wypowiedzenie wojny Turcyi.

Neue freie Presse donosi z Bukaresztu ciekawy szczegół, że konwencya rossyjsko-rumuńska zawartą była już 25 marca.

Fremdenblatt dowiaduje się, że anormalne stosunki, jakie wskutek wojny panują obecnie na Czarnem morzu, stanowią przedmiot narad między gabinetami.

Wśród walki artylleryjskiej między Rumunami a Turkami miał się wszcząć pożar w twierdzy widdyńskiej.

Bukareszt, 9 maja. Wczoraj o godzinie 5 wieczorem zmniejszył się ogień bateryj tureckich wymierzony na szańce Kalafatu. Kule tureckie nie dosięgły Kalafatu, kule rumuńskie sięgały tylko do okrętów, stojących pod Widdyniem.

Na tajnem przedwstępnem zgromadzeniu obradowali deputowani i senatorowie nad kwestyą udziału Rumunii w wojnie przeciw Turcyi. Większość członków Izby deputowanych zdaje się przechylać do wojny; większość senatu jest jeszcze wątpliwą,

Paryż, 9 maja. Dzienniki donoszą, że Francya odpowie na okólnik Gorczakowa prostem stwierdzeniem. że depeszę tę otrzymała.

Wersal, 9 maja. W odpowiedzi Cassagnakowi, który przedłożył Izbie artykuł republikańskiego dziennika *Sentinelle de Nancy*, obrażający cara rossyjskiego, oświadczył Jules Simon, że artykuł rzeczonego dziennika jest nikczemnością, i odparł insynuacyę Cassagnaka, który odpowiedzialność za tę obelgę cara zrzucił na stronnictwo republikańskie. Minister sprawiedliwości oświadcza, że ohydny ten artykuł w *Sentinelle de Nancy* zelżył monarchię wielkiego narodu, z którym Francya utrzymać pragnie najprzyjaźniejsze stosunki. Mimo, że ambasador rossyjski nie wniósł zażalenia przeciw *Sentinelle*, uwięziono natychmiast jej redaktora, który właśnie otrzymał był przedtem delatę na odsiadywanie kary za inne przestępstwo prasowe. Jeżli poseł rossyjski podniesie skargę, wymierzoną zostanie surowa sprawiedliwość.

Moniteur donosi, że Gontaut-Biron powita dziś cesarza niemieckiego w Metz, co będzie nowym dowodem obopólnych zupełnie przyjaźnych stosunków.

Londyn, 9 maja. W Izbie niższej oświadczył Hardy, że nie egzystuje wcale żadna lista, którąby wyliczała wojska przygotowane do służby wojennej poza granicami kraju.

Bourke oznajmia, że rząd nie może Porcie odmawiać prawa ogłaszania blokady. Turcya przyzwoliła okrętom angielskim kilkodniowy czas do opuszczenia blokowanych portów.

Haga 9 maja Rząd odrzucił petycję niederlandzkich biskupów o wstawienie się u rządu włoskiego za papieżem, gdyż petycja jest nieuzasadniona i ma na celu mieszanie się do wewnętrznych spraw królestwa włoskiego.

Londyn, 9 maja. W Izbie gmin Sullivan pyta, jakie znaczenie ma wczorajsze oświadczenie sekretarza stanu Crossa, że Anglia będzie bronić Egiptu wobec interwencji i zaczepki. Northcote zażądał poprzedniego zapowiedzenia interpelacji Sullivan zapowiada interpelację na poniedziałek.

Dyskusję nad rezolucjami Gladstonea odroczono do czwartku.

W Izbie wyższej uderzył Russel na rząd za odpowiedź Derbyego na okólnik Gorczakowa. Derby zaprzecza, jakoby odpowiedź jego wywołała wielki niepokój w Europie. Anglia nie mogła zgodzić się na berlińskie memorandum, nie chcąc wraz z Rossyą wplątać się w wojnę z Turcyą. Derby nie wątpi, że słowa Cara, wyrzeczone swego czasu do Loftusa były szczere, ale już i wówczas armia rossyjska gotową była do boju.

Granville oświadcza, że ani pochwala ani gani odpowiedzi Derbyego, która więcej dla samej Anglii była przeznaczoną.

Cairus broni depeszy Derbyego, która wyraża tylko opinię rządu i kraju.

Bukareszt, 9 maja. Officyalna nota zaprzecza, jakoby armia rumuńska miała się zlać z rossyjską lub pójść pod komendę rossyjską.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 8 maja 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.	
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	196	—	199	—	bez kupona
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	—	—	105	—	
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	212	50	216	—	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	212	—	216	—	
2. Listy zast. za 100 zł.					bez kupona bieżącego
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	81	50	83	—	
„ „ „ 4% „	75	50	77	—	
„ „ „ 5% okresowe	81	50	83	—	
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	—	87	—	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	50	
3. Listy dłużne za 100 zł.					bez kupona
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20	
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—	
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—	
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5% m. k.	82	50	84	25	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	—	—	91	—	
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50	
„ „ Stanisławowa	—	—	20	—	
6. Monety.					
Dukat holenderski	6	—	6	15	
Dukat cesarski	6	06	6	20	
Napoleondor	10	35	10	50	
Półimperyał	10	50	10	80	
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80	
„ „ papierowy	1	41	1	43½	
100 marek niemieckich	63	50	64	50	
Srebro	111	50	113	50	
Kupony w srebrze	111	—	113	—	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 5 maja 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	58.—	58.20
luty-sierpień	58.30	58.50
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	64.20	64.40
kwiecień-październik	64.20	64.40
Losy z roku 1839 całe	284.—	286.—
„ „ 1839 piąta cześć 4%	284.—	286.—
„ „ 1854 po 250 złr.	102.50	103.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	106.90	107.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	115.50	116.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	127.50	128.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	127.—	128 —
Renty Como po 42 lir. aus.	20.—	21.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.—	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.—	99.25
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	70.30	70.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	79.—	81.—
Galicyi	82.80	83 60
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	69.—	69.50
Węgier	72.50	73.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	65.—	65.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	136.—	136.20
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	758.—	762.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	304.—	306.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	131.50	132.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1817.—	1822.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	198.25	198 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	103.—	103.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	216.—	217.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.—	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	82.50	83.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	—.—	83.50
Gal. banku hipot. po 6%	85.25	85.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.25	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	87.25	87.50
„ „ „ po 5%	98.—	98.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	65.50	66 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	54.—	55.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.50	102.—
„ „ 100 zł. w. a.	96.50	97.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.50	99.—
„ „ „ „ III. „	96 25	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	74.—	74.50
z r. 1867	72.—	72.50
z r. 1868	61.—	61.50
z r. 1872	58.—	58.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	60.—	62.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	153.50	154.—
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.25	13.75
Losy miasta Krakowa	14.50	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.—	30.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.—	27.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.—	19.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119. —	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	23.—	24 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	62.90	63.—
Berlin za 100 mark w. n p.	62.90	63.—
Frankfurt za 100 mark p.	62.90	63 —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	62.90	63.—
Londyn za 10 ft. szt.	129.10	129.30
Paryż za 100 fr.	51. 0	51.60
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	6.11.—	6.13.—
„ pełnej wagi	6.12.—	6 14.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.35	10.36
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.—	112.25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

8 maja 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	57	60
„ „ „ w srebrze	63	45
Renta w złocie	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	106	75
Akcye banku wiedeńskiego	761	—
„ „ kredytowego	135	80
Londyn	129	70
Srebro	112	70
Napoleond'or	10	37
Dukat cesarski men.	6	12
100 marek niemieckich	63	70

Przyjechali do Lwowa

dnia 9 i 8 maja 1877

Hotel George'a

Pp. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. L. Bielecki z Trembowli. A. Załęski z Rossyi. A. Górska z Odessy.

Pp. T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk. A. Bradka z Wiednia. W. Arnim z Beuten. J. Ghika z Multan. G. Korczyński z Wiednia. R. Müller z Lipska. W. Milde z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. L. Buszyński z Kossowa. W. br. Kapre z Wiednia. J. Nanowski z Koniuszek. Z Swieykowski z Tarnopola. F. Link Komarna. G. Szaszkiewicz z Przemyśla

Pp. H. Czaykowski z Bóbrki. M. Kąpieński z Hodynic. A. Mrowczyński z Rohatyna. A. Ronditsch z Rossyi. S. Funkelstein z Tryjestu. Z. Smolka z Wiednia. A. Radzikiewicz z Dobrzan. K. Lipschütz z Wiednia.

Hotel Langa

Pp. Wartanowicz z Czerniowiec. R. Knauscher z Cieszyna.

Pp. K. Wysocki z Hrehorowa. A. Ullrich z Wiednia. L. Pick z Pragi. N. Hertz z Anglii. E. Greczeanu z Multan. A. Kalmar z Wiednia. Z. Marischl z Wiednia.

Hotel Krakowski

Pp. A. Wagner z Czerniowic J. Fedorowicz z Czerniowiec. J. Berger z Neutitschein. M. Hauser z Czerniowiec. A. Bohuss z Jarosławca.

Pp. F. Domański z Drohobycza. S. Prawecki z Brzeżan. F. Raczyński z Przemyśla. W. Wassner z Tarnopola. R. Mycińska z Odessy. L. Heissmann z Odessy.

Hotel Warszawski.

Pp. F. Greger z Pragi. K. Papara z Kamionki.

Hotel Europejski.

Pp. M. Fejerwary z Wiednia

Odjechali ze Lwowa

Pp. F. hr. Komorowski do Łuczyc. G. hr. Pruszyński do Rossyi. J. hr. Pruszyński do Rossyi. R. Jakóbowski do Krakowa. W. Mochnacki do Przemyśla. J. Berger do Wiednia. F. Pegan do Krakowa. J. Ghika do Czerniowiec. J. Hulaniecki do Krakowa W. Ossoliński do Krakowa.

Pp. M. hr. Borkowski do Mielnicy. R. hr. Łubieński do Tarnopola. Br. Englostein do Jaworowa. F. Bartmański do Tadan. H. Füller do Rozdołu. K. Ochocki do Białobożnicy. B. Raciborski do Rossyi. M. Torosiewicz do Pokitatyniec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 8 maja 1877, godz. 7 rano.

Barometr 735.27mm. Psychrometr suchy 6.4°C. Psychrometr wilgotny 4.0°C. Prężność pary 4.7mm. Wilgoć 67% Zachmurzenie 5. Wiatr E1. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 5·1°R.

Barometr idzie w górę.

z dnia 9 maja 1877, godz 7 rano.

Barometr 729.68mm. Psychrometr suchy 10.1°C. Psychrometr wilgotny 8.1°C. Prężność pary 6.8mm Wilgoć 74%. Zachmurzenie 9. Wiatr SE2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 8.1°R.

Barometr opada.

Dziennik Urzędowy.

Z. 20390. **Edikt.** (2598 1—3)

Vom Lemberger k. k. Landesgerichte wird über Einschreiten der Fr. Charlotte Lodner im Grunde Urtheils vom 17 März 1877 Z. 12807 zum Zwecke der Auflösung der Gemeinschaft des Eigenthums die exekutive Versteigerung der sub. Nr. 372 St. in Lemberg gelegenen laut dom. 120 p. 14 n. 17 und p. 16 n. 18 haer. dem Dr. David Reitzes und Charlotte Lodner zu gleichen Theilen gehörigen Realität, bewilligt, welche Versteigerung am 23 Mai und 13 Juni 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittag hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis wird der freiwillig vereinbarte Schätzungswerth von 40.000 fl. ö. W. angenommen und die Realität unter derselben nicht hintangegeben.

Das Vadium beträgt 4.000 fl. ö. W. welche der Kauflustige im Baaren, in galiz. Sparrkassabüchern oder kautionsfähigen Effecten nach dem letzten in den Lemberger Zeitung notirten Tagescourse vor Beginn der Versteigerung zu Händen der Gerichtscommission zu erlegen hat.

Sollte diese Realität an den obigen zwei Terminen nicht über oder mindestens um den Schätzungswerth veräußert werden, so wird zur Feststellung erleichternder Bedingungen die Tagfahrt auf den 19 Juni 1877 um 11 Uhr Vormittags bestimmt, wozu die Eigenthümer dieser Realität vorgeladen werden.

Die übrigen Lizitationsbedingnisse können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Hievon werden Charlotte Lodner, Dr. David Reitzes und die Kauflustigen verständigt.

Vom k. k. Landesgerichte.

Lemberg den 21 April 1877.

(2548) **Erkenntnisse.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in Nr. 114 der Zeitschrift „Morgenpost" vom 27 April 1877 unter der Aufschrift „Die Publicistik der Regierung" enthaltenen Aufsatzes in seinem ganzen Umfange das Vergehen nach § 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druck-schrift ausgesprochen.

(2641 1—3) **Konkurs.**

L. 15508. Celem obsadzenia opróżnionych dwóch posad koncepistów dla spraw salinarnych i górniczych przy c. k. krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść należycie udokumentowane podania w drodze przełożonej swej władzy w przeciągu 4 tygodni do c. k. krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie, wykazując, iż ukończyli studya na akademii górniczej, posiadają zupełną znajomość języka niemieckiego i języków krajowych.

Lwów dnia 29 kwietnia 1877.

(2600 1—3) **Edykt.**

L. 6382. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Ozyasza Stajera protokołowanej firmy handlowej w Przemyślu i mianuje p. c. k. adjunkta Sylwerego Dzierzyńskiego komisaszem konkursowym, z poleceniem, aby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Rosenbacha z zastępstwem p. adwokata dr. Mendrochowicza i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 17 maja 1877 o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 20 czerwca 1877 roku, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Do likwidacyi ustanawia się termin na 11 lipca 1877, 10 godzinie przed południem, na którym wierzyciele przed komisarzem konkursowym płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać winni, z tym dołożeniem, iż na tym terminie w myśl §. 68 ust. konk. także zawarcie ugody usiłowanem będzie.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety wiedeńskiej i Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 3 maja 1877.

(2665) **Ogłoszenie.**

L. 2802. C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie oznajmia, że dochodzenia celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Cisowiec na dniu 30 maja 1877 rozpoczyna.

Każdy, kto ma prawny interes w zbadanin stosunków posiadania, może się w izbie urzędowej w Cisowcu zgłosić i wszystko co do wyjasnienia lub ochrony praw swych stosownem uzna przytoczyć.

Baligród 6 maja 1877.

(2621 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5844. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnienia należytości Eizyka Spiegla w ilości 37 zł. z pn. odbędzie się na dniu 23 maja 1877, na dniu 14 czerwca 1877 i na dniu 5 lipca 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana publiczna sprzedaż do dłużnika Iwana Kiryłów należącej pod lk. 46 w Kniazowskim położonej, na dniu 30 listopada 1875 opisanej i oszacowanej realności.

Warunki licytacyjne złożone są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rożniatów 25 listopada 1876.

(2585 2—3) **Edykt.**

L. 2157. W sokalskim c. k. sądzie powiatowym odbędzie się 16 kwietnia ewentualnie 14 maja lub 18 czerwca 1877 o 10 godzinie rano przym. sprzedaż realności l. 14 Maryi w Tartakowie, małżonków Wincentego i Szozdowskich, nie będącej przedmiotem ksiąg gruntowych na zaspokojenie pretensyi Albiny Czubryńskiej w kwocie 400 zł. z pn.

Warunki licytacyi, akt opisania i oszacowania można tutaj przejrzeć.

Sokal 23 lutego 1877.

(2574) **Ogłoszenie.**

L. 3519. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Pyzówki dnia 11 maja 1877 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić, i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochronienia swoich praw za stosowe uzna.

Nowytarg 1 maja 1877.

(2623 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5405. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie ogłasza, że celem ściągnienia należytości Eizyka Spiegla w ilości 103 zł. w. a. wraz z przynależytościami odbędzie się w Rożniatowie dnia 23 maja 1877, dnia 14 czerwca 1877 i dnia 5 lipca 1877 godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod nr. 107 rep. 78 w Dubie położożonej, Iwana Iwanyszyn Petryszyn własnej.

Cena wywołania 345 zł. wadyum 34 zł. 50 ct. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego.

Rożniatów dnia 2 października 1876.

(2666) **Ogłoszenie.**

L. 49. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Niepołomice z miejscowością Grabie 3 i 4 cześć w obrębie c. k. sądu powiatowego Niepołomickiego położonej dnia 14 maja 1877 na miejscu w Niepołomicach rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 6 maja 1877.

(2622 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8005. W celu ściągnienia przyznanej Eizykowi Spieglowi sumy 53 zł. w. a. z pn. od dłużnika Wasyla Kałanczyja wyznaczają się do sprzedaży sądowej realności do dłużnika należącej, pod lk. 20/11 w Reszniatyni położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, już na rzecz Mojżesza Laufera w protokole z dnia 10 listopada 1875 na 290 zł. w. a. zastawnie opisanej, trzy termina tj. na dzień 23 maja 1877, na dzień 14 czerwca 1877 i na dzień 5 lipca 1877 zawsze o godzinie 10 rano.

Warunki licytacyjne mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów dnia 30 listopada 1876.

(2431 1—3) **Edykt.**

L. 44. Na dniu 1 lipca, 7 sierpnia i i 5 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie z jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tut. w sprawie Herscha Bauera przeciw Jurkowi Petryce o 165 zł. zpn. publiczna sprzedaż realności pod l. 47 w Miękiszu nowym położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 790 zł.

Wadyum wynosi 79 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 22 stycznia 1877.

(2589) **Obwieszczenie.**

L. 2073. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Hrebenne w obrębie c. k. sądu krajowego we Lwowie położonej, składa się protokoły tych dochodzeń wraz z dotyczącemi arkuszami posiadania, sprostowanemi spisami posiadłości i kopiami mapy katastralnej tudzież protokołem parcelowym do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Rawie ruskiej.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub też ustnie w tutejszym sądzie powiatowym a w dniu 16 maja 1877 przeznaczonym do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych także przed komissyą wydzieloną do założenia ksiąg hipotecznych.

Co niniejszem podaje się do wiadomości publicznej.

Z komisyi hipotecznej

C. k. sądu powiatowego

w Rawie 24 kwietnia 1877.

(2668) **Obwieszczenie.**

L. 2251. C. k. sąd powiatowy w Kulikowie podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 8 do 13 maja 1877 wyłożone będą do przejrzenia protokoły dochodzenia wraz z wykazami hipotecznemi, protokołami parcelowemi i sprostowanemi mapami, katastralnemi dotyczące posiadłości w gminie Dzibulki położonych. Równocześnie wyznacza się termin na dzień 14 maja 1877 o 9 godzinie rano do wniesienia zarzutów przeciw prawdziwości dochodzenia i sporządzonych wykazów hipotecznych.

Kulików 6 maja 1877.

(2584) **Obwieszczenie.**

L. 1996. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że komisya hipoteczna złożyła w tymże arkusze posiadania i inne akta dotyczące założenia księgi gruntowej dla gminy Bryńce zagórne do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania można wnieść ustnie lub pisemnie albo w c. k. sądzie powiatowym albo też w dniu 14 maja u kierującego dochodzeniem na którym to terminie w razie zgłoszenia zarzutów, także dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Bóbrka dnia 26 kwietnia 1877.

L. 3480/pr. **Obwieszczenie.**

Na mocy §. 15 ord. wyb. pow., rozpisuje się nowe wybory Rad powiatowych w powiatach: Bóbrka, Brzesko, Gródek, Krosno, Podhajce, Rohatyn, Sanok, Śniatyn, Stanisławów, Staremiasto, Tłumacz i Złoczów i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin miejskich na 5 czerwca, dla grupy gmin miejskich na 7go czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 11 czerwca, a dla grupy większych posiadłości na 14 czerwca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.)

Wyborcom będą wydane karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej wybierają członków:

Powiat	I. grupa większe posiadłości ziemskie.	II. grupa najwyżej opodatkowani z kategoryi przemysłu i handlu.	III. grupa gminy miejskie	IV. grupa gminy wiejskie
Bóbrka	11	—	3	12
Brzesko	11	—	3	12
Gródek	8	—	6	12
Krosno	8	—	6	12
Podhajce	12	—	2	12
Rohatyn	11	—	3	12
Sanok	8	—	6	12
Stanisławów	4	2	12 (z tych miasto Stanisławów 11)	8
Staremiasto	7	—	7	12
Tłumacz	9	—	5	12
Złoczów	8	—	6	12
Śniatyn	7	—	7	12

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 maja 1877.

(2590 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1429. C. k. sąd powiatowy w Rymanowie przeprowadzi dnia 7 i 28 maja 1877 i 11 czerwca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem, celem ściągnienia przez Gelli Hirsch wywalczonej wierzytelności 100 zł. w. a. zpn. przymusową sprzedaż realności pod l. k. 8/9 w Posadzie jaślickiej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do Feliksa Dylonga należącej.

Cena szacunkowa realności tej wynosi 158 zł. w. a., zakład zaś 10% takowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i ocenienia mogą być przejrzane w registraturze sądu.

Rymanów dnia 7 marca 1877.

(2678 1—3) **Edykt.**

L. 449. C. k. miejs. del. sąd powiatowy dla okolic miasta Lwowa oznajmia niniejszem, iż w skutek rekwizycyi c. k. sądu pow. w Kulikowie z dnia 31 grudnia 1876 do l. 5333 celem zaspokojenia przysądzonej egzekującemu Baruchowi Hermelinowi sumy 80 złr. w. a. wraz z dobrowolnie umówionemi od dnia 14 kwietnia 1874 bieżącemi procentami po 25% od sta — kosztami egzekucyjnemi w kwotach 2 złr. 37 cnt. a. w. 2 złr. 8 ct. a. w., 2 złr. 17 ct. w. a. i 10 złr. 72 ct. w. a. tudzież 3 złr. 11 ct. w. a. rozpisaną została publiczna litytacya realności pod l. 60 w Zarudcach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej a własnością dłużnika Iwana Kuchty będącej na dzień 11 czerwca 1877, na dzień 9 lipca 1877 i na dzień 13 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi suma 580 złr. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wpływająca a każdy mający chęć kupienia ma 10% wadyum w gotówce lub w publicznych papierach przed rozpoczęciem licytacyi złożyć.

Bliższe warunki licytacyi można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Lwów dnia 23 stycznia 1877.

(2489) **Obwieszczenie.**

L. 1149. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej dla gminy Kipszna dnia 9 maja 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uzna za stosowne.

Ciężkowice 29 kwietnia 1877.

(2583 1—3) **Edykt.**

L. 7090. C. k. sąd powiatowy delegowany miejski w Tarnowie zawiadamia niniejszym, iż w dalszym toku egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 10 maja 1873 l. rep. 2101 celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Zimmermanna w kwocie 40 złr. w. a. wraz z procentem po 3 złr. w. a. miesięcznie od dnia 9 lipca 1873 i kosztami egzekucyjnemi w kwotach 1 złr. 34 ct., 1 złr. 12 ct., 1 złr. 80 ct., 84 ct., 82 ct., 1 złr. 44 ct., 1 złr. 34 ct., 2 złr., 7 złr. 1 ct. w. a. i za niniejsze podanie w kwocie 4 złr. 12 ct. w. a. przyznanemi po straceniu jednak zapłaconej w między czasie kwoty 59 złr. w. a. rozpisuje się egzekucyjną publiczną sprzedaż realności gruntowej w Porębie pod n. kons. 32 położonej, dłużnika Szczepana Klocha własnej, która to realność gruntowa protokołem do L. 16237/73 na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 280 złr. w. a. z przyn. zastawniczo opisana, a na skutek t. s. rezolucyi z dnia 28 czerwca 1874 L. 9082 i z 12 grudnia 1874 L. 20500 na rzecz Jakóba Zimmermanna w drodze extenzyi nadzajętą i oszacowaną została.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w 3 terminach a mianowicie: w dniu 14 maja 1877, w dniu 18 czerwca 1877 i w dniu 20 lipca 1877 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywoławczą przyjmuje się szacunkowa wartość tej realności 777 złr. w. a., po niżej której to wartości szacunkowej pomieniona realność na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

2. Na trzecim terminie licytacyjnym sprzedaną zostanie wyż rzeczona realność gruntowa nawet niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu.

3. Każdy chęć kupienia mający winien jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 77 złr. 70 ct. w. a. w gotówce. Resztę warunków i akt szacunkowy przejrzeć można w Registraturze tut. sądu.

Rozpisanie tej licytacyi ogłasza się edyktami i o tem zawiadamia się Jakóba Zimmermanna, Szczepana Klocha, c. k uprzyw. zakład kredytowy ziemski w Krakowie, c. k. prok. skarbową we Lwowie im. wysok. skarbu, tudzież wszystkich wierzycieli, którzy po uzyskanym przez egzekucyę popierającego prawie zastawu do tej realności t j. po dniu 28 czerwca 1874 dalsze prawo zastawu do tejże realności uzyskali, do rąk kuratora adw. dra Malawskiego z substytucyą adw. dra Psarskiego.

Tarnów dnia 31 stycznia 1877.

(2569) **Ogłoszenie.**

L. 3920. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Horodence zawiadamia, iż złożone zostały w tutejszym sądzie arkusze posiadania, i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gmin katastralnych Repużyniec i Olejowy-Korniow.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą w tutejszym c. k. sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym w biurze tegoż, co do gminy Repuzyniec na dniu 14 maja 1877 zaś co do gminy Olejowy-Korniów, na dniu 15 maja 1877, w których to dniach dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy.

Horodenka d. 2 maja 1877.

(2565) **Ogłoszenie.**

L. 221. Komisya hipoteczna zawiadamia, iż złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi hipotecznej dla gminy Komorów w c. k. sądzie delegowanym miejskim w Tarnowie.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym w Tarnowie lub też przed komisarzem hipotecznym dnia 18 maja 1877, na którym dalsze dochodzenia miejscowe prowadzone będą.

Tarnów dnia 30 kwietnia 1877.

(2454) **Obwieszczenie.**

L. 5112. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że na podstawie dnia 22 marca 1877 dokonanych wyborów Leisora Gausa zarządcą, a Nissena Sachera zarzadcą zarządcy mas rozbiorowych Izaaka i Machli Singerów w miejsce dotychczasowego zarządcy Borucha Hennera i zastępcy Bera Stattfelda ustanowieni zostali.

Przemyśl 18 kwietnia 1877.

(2575 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3600. W celu zaspokojenia wierzytelności Mortka Federa 60 zł. z pn. przedsięwzięta zostanie w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod lk. 5 a rep. 45 w Majdanie położonego w protokole z dnia 30 lipca 1874 do l. 6486 zastawnie opisanego i protokołem z dnia 4 maja 1875 l. 2924 na 201 zł. oszacowanego do dłużnika Jaśka Rohuli należącego, a ciała tabularnego nie stanowiącego, w trzech terminach a to dnia 11 maja 1877, dnia 6 czerwca 1877 i dnia 19 czerwca 1877 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 201 zł. w. a. Wadyum 20 zł. 10 ct.

Bliższe warunki, tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania można przejrzeć w ts. registraturze.

Żółkiew dnia 31 grudnia 1876.

(2570 1—3) **Edykt.**

L. 6702. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu na zaspokojenie wierzyteluości c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 196 zł. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności dłużnika Oleksy Tymik pod l. 116 w Sarnach położonej, ciała tabularnego nie stanowiacej w 16 maja 1877, 30 maja 1877 i 20 czerwca 1877 w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 rano, na trzecim terminie niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 35 zł. w. a. Cena wywołania 350 zł. w. a. Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

Krakowiec 23 grudnia 1876.

(2545 1—3) **Edykt.**

L. 7783. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§ 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. Nr. 96 Dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod lk. 371 w mieście Kołomyi w kołomyjskim pow. sądowym i podatkowym położonej, jako też intabulacyi małż. Filipa i Maryi Bylicców za właściciela tej realności, pierwszym tutejszo-sądowym edyktem z d. 10 października 1876 l. 20659 wyznaczony minął, i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego wpisów, odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa, by zarzuty swe do dnia 31 sierpnia 1877 włącznie w c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedyńczych miejsca nie ma.

Lwów dnia 10 kwietnia 1877.

(2517 1—3) **Edykt.**

L. 694. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 150 zł. w. a. a względnie 113 zł. 98 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jakima Diuk w Nowosiółce pod l. 20/81 położonej w trzech terminach, a to: 24 maja 1877 r., 21 czerwca 1877 i 19 lipca 1877 r. każdym razem o godzinie 10 rano, z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za, zaś na trzecim i niżej ceny wywołania 400 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Podhajce dnia 20 lutego 1877.

(2460 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 677. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł., a względnie 143 zł. 88 ct. w. a. z pn. przym. sprzedaż realności nk. 167/271 subr. 190/259 w Strotynie niżnym położonej, dłużników Maryi, Wasyla, Matwija Mełnyków i Michała Semków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 24 maja 1877, 21 czerwca 1877 i 26 lipca 1877 każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 25 lutego 1877.

Doniesienia prywatne.

Kareta

(Coupée)

mało używana w barzo dobrym stanie jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr **Barszczowice** Isza stacya od Lwowa, kolei Brodzkiej, gdzie takowa także każdego czasu oglądaną być może. (2527 3—3)

L. 1634. (2365 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 2706 zł. 24 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2800 zł. a. w. na hipotekę dóbr W ogrodach, z dóbr Baczów wydzielonych w powiecie przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 28 marca 1877.

CEMENT.

(1710 5—10)

Krajowa Fabryka
Portland Cementu
W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego

stacya kolei Arcyksięcia Albrechta:

Dolina, poczta **Wełdzirz,**

poleca cement po nadzwyczaj nizkich cenach.

Główny skład we Lwowie u

Jana Schumana, plac Maryacki l. 9.

L. 1632. (2363 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 5039 zł. 72 ct. i 30092 zł. 20 ct. w. a. listami zastawnemi, z większych sum 5600 zł. i 30400 złr. a. w. na hipotekę dóbr Baryłów w powiecie brodzkim położonych, Wiceny z Biłgorajskich Mierzyńskiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 stycznia 1875 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielce tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie, dnia 28 marca 1877.

L. 1633. (2364 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4547 zł. 35 ct. a. w. listami zastawnemi, z większej sumy 4700 zł. w. a., na hipotekę dóbr W zamku, z dóbr Baczow wydzielonych w powiecie przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 28 marca 1877.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. (1869 11 —?)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.